SOSNOWIEC. KA OWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. WTOREK 18 STYCZNIA 1927 ROKU. Nr. 17.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Likwidacja komunistycznej akcji wywrotowej.

Aresztowanie pięciu posłów. — Oburzenie w Rosji Sowieckiej.

DALSZE ARESZTOWANIA.

Warszawa, 17.1 (Tel. wł.) — W niedziele dokonano szeregu dalszych aresztowań w województwach Białostockiem i Nowogródzkiem, a jak słychać, również i w Wileńskiem.

W Białostockiem, prócz aresztowanych onegdaj, znajduje się czwarty z kolei poseł białoruski Hołowacz. Należy on do białoruskiej Hromady wraz z aresztowanymi już poprzednio posłami Taraszkiewiczem i Rak-Michajłowskim.

Poseł Hołowacz aresztowany został na wniosek prokuratora sądu wileńskiego.

Warszawa, 17.1 (Tel. wł.) — W związku z aresztowaniem trzech posłów białoruskiej włościańsko - robotniczej hromady minister sprawiedliwości miał sformułować wniosek o wydanie, który będzie wniesiony do laski marszałkowskiej prawdopodobnie na najbliższem posiedzenie sejmu. Marszałek Sejmu w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego konferował z czynnikami rządowemi a wszczególności z ministrem Meysztowiczem, z którym o g drugiej odbył dłuższą rozmowę. W wyniku tych narad poweźmie w dniu dzisiejszym decyzję co do stanowiska jekie ma zająć z tytułu uprawnień przysługujących mu na podstawie art. 21 Konstytucji.

Organ zbliżony do Ministerjum spraw wewnętrznych donosi, że likwidacja afery wywrotowej posłów jest ukończona. W tej chwili punkt ciężkości przenosi się na śledztwo, którego przebieg zależeć będzie w znacznym stopniu od stanowiska Sejmu w sprawie wydania aresztowanych przez władze posłów.

Warszawa, 17.1 (Tel. wł.) Wczoraj aresztowany został w Wilnie piąty poseł białoruski Miotła.

Rewizja dokonana w dniu dzisiejszym w wydawnictwie „Książka" wykryła bogatą literaturę komunistyczną oraz stwierdziła pośrednictwo „Książki" pomiędzy komitetem centralnym i Sowietami. Prezesa „Książki" Ostroskiego aresztowano.

OBURZENIE W SOWIETACH.

Moskwa, 17.1 (A.W.) — Aresztowanie posłów białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady wywołało w prasie tutejszej formalną burzę. Rząd polski oskarżony jest o nowe zaostrzenie białego terroru. Na dzień wczorajszy zwołane zostały w Moskwie i na prowincji wiece protestacyjne. Jednocześnie moskiewskiej radjostacji polecone zostało obwieszczenie świata o aresztowaniu posłów biaroruskich z odpowiedniem oświetleniem sprawy.

W OBRONIE „HROMADY".

Wilno, 17.1 (A.W.)— Jeden ze znanych działaczy białoruskich Łuckiewicz udzielił przedstawicielom prasy żargonowej wywiadu w związku z ostatnio przeprowadzonemi aresztowaniami i likwidacją białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady. P. Łuckiewicz uważa aresztowania za oburzający skandal i protestuje przeciwko identyfikowaniu ruchu białoruskiego z komunistami. P. Łuckiewicz zaznacza, iż nie możliwą jest rzeczą aby Hromada pobierała pieniądze z zagranicy. Fundusze któremi rozporządzała pochodziły ze składek członków Hromady których było przeszło 90 tys. P. Łuckiewicz zaznacza, iż przy pomocy aresztowań rozwój ruchu białoruskiego może być conajwyżej utrudniony, ale nie zlikwidowany.

UDZIAŁ LEWICY P. P. S.

Wilno, 17.1 (A.W.) — Według doniesień z prowincji dzisiejszej nocy przeprowadzone zostały nowe aresztowania. Między innemi aresztowano kilkunastu ludzi w pow. Brasławskim. Na terenie Wilna aresztowano kilku członków lewicy PPS.

SYTUACJA WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE

Lwów, 17.1 (A.W.) — „Słowo Polskie" informuje, iż likwidacja wielkich organizacyj wywrotowych na terenie wschodniej i północnej Polski nie odbiła się szerszem echem na terenie Małopolski Wschodniej. Brak jakiejkolwiek szerzej zakrojonej akcji w Małopolsce Wschodniej tłomaczy się tem, że komunistyczna partja Zachodniej Ukrainy z powodu utraty kilku wybitnych organizatorów skazanych z powodu agitacji komunistycznej na terenie Wołynia na długoletnie więzienie, nie wykazuje większej energji.

LIST MARSZAŁKA RATAJA DO MINISTRA MEYSZTOWICZA

Warszawa, 17,1 (Tel. wł.) — Popołudniu marszałek Rataj udał się na konferencję do prezesa Rady ministrów w związku z aresztowaniem posłów białoruskich. Konferencja trwała 3 godziny. Po powrocie do Sejmu marszałek Rataj wystosował list do ministra sprawiedliwości następującej treści:

Do pana ministra sprawiedliwości.

Opierając się na piśmie z dna 15.1 b. r. i na konferencji z p. ministrem sprawiedliwości dotyczącej także okoliczności, których następstwem było pozbawienie wolności posłów Taraszkiewicza, Rak-Michajłowskiego i Wołoszyna, jak i czynności za które zostali przytrzymani nie znalazłem dotychczas dostatecznej podstawy do żądania zwolnienia ich i ponoszenia od powiedzialności za konsekwencje zwolnienia.

Dowiaduję się, że wczoraj pozbawieni zostali wolności posłowie Hołowecz i Miotła i nie umiem osądzić, czy aresztowanie ich nastąpiło w związku ze sprawą poprzednią, czy zachodzi sprawa odrębna.

Proszę o spieszne udzielenie wyjaśnienia. W szczególności proszę o wyraźne oświadczenie, czy posłowie Hołowacz i Miotła zostali schwytani na gorącym uczynku zbrodni posnolitej. Zaznaczyć bowiem muszę, że gdyby zatrzymanie posłów Hołowacza i Miotły stało w związku z wyżej wymienionymi posłami, to fakt, że aresztowanie nastąpiło tych ostatnich w 24 godzin później nasuwałby wątpliwości, czy zachodzi wypadek schwytania na gorącym uczynku.

Podpisano: marszałek Sejmu Rataj.

Poseł Miedziński kandydatem na ministra

Warszawa, 17.1 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym prezes Rady ministrów przyjął dyrektora Polskiej Ajencji Telegraficznej p. Piotra Góreckiego. który był jednym z kandydatów na ministra poczty i telegrafu.

Po konferencji tej kandydatura p. Góreckiego przestała być aktualną, a pozostała jedynie kandydatura posła Miedzińskiego. Nominacja podpisaną zostanie prawdopodobnie jutro lub pojutrze.

Projekt ustaw samorządowych

Warszawa, 17.1 (Tel. wł.) — W ubiegłym tygodniu został przesłany do kancelarji sejmowej projekt ustaw samorządowych i prezes sejmowej komisji administracyjnej Patek rozesłał członkom komisji projekt, określając jednocześnie termin prekluzyjny zgłaszania poprawek do projektu do dnia 23 stycznia b.r.

Zjednoczenie związków hutniczych.

Warszawa, 17.1 (AW) Górn. Huty przystąpiły do związku hut staropolskich w Warszawie. W ten sposób nastąpiło zjednoczenie związków hutniczych.

Korytarz pomorski jest rdzennie polski.

STWIERDZIŁ TO PREZYDENT PARLAMENTU NIEMIECKIEGO LOEBE.

Łódź, 17.1 (Tel. wł.) — Na akademji urządzonej tutaj wczoraj przez socjal-demokrację niemiecką w Łodzi przemawiał prezydent parlamentu niemieckiego Loebe.

Prezydent Loebe oświadczył, że jego zdaniem nowa wojna jest nie do pomyślenia.

Aczkolwiek dużo jest rzeczy i zagadnień, budzących niepokój w Europie, to jednak dadzą się one usunąć i wyrównać na drodze rokowań pokojowych.

Wspominając o sprawie korytarza pomorskiego, oświadczył, że chociaż korytarz pomorski potrzebny jest Niemcom ze względów gospodarczych, jednakże musi stwierdzić, że obszar korytarza zamieszkały jest w większości przez ludność polską i wobec tego sprawa musi być załatwiona na drodze pokojowego porozumienia.

Na akademji przemawiał również poseł dr. Diamand oraz poseł Czapiński. Wieczorem prez. Loebe był obecny na raucie. wydanym przez niemiecką partję pracy w Łodzi.

Warszawa, 17.1 (Tel. wł.) — Prezydent Loebe przybył w dniu dzisiejszym do Warszawy, powitany na dworcu przez posła Rauschera. Po obejrzeniu miasta w godzinach południowych przybył do Sejmu. gdzie złożył wizytę marszałkowi Ratajowi. a następnie był podejmowany śniadaniem w bufecie sejmowym.

Popołudniu odjechał pospiesznym pociągiem do Berlina. Wizyta prezydenta Loebe miała charakter czysto prywatny.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech.

USIŁOWANIA STWORZENIA RZĄDU WIELKIEJ KOALICJI.

Berlin, 17.1 (PAT) — W Reichstagu zebrał się dziś przed południem zarząd frakcji niemieckiej partji ludowej w celu zajęcia stanowiska wobec usiłowań kanclerza Marxa, zmierzających do utworzenia rządu stronnictw. W obradach uczestniczył minister Stresemann.

Kolonja, 17.1 (PAT) — Prasa donosi, że Stegerwald w przemówieniu swem wygłoszonem na wczorajszem zebraniu wyborców partji centrum stanął bezwzględnie **na stanowisku wielkiej koalicji, odrzucając w najostrzejszy sposób wszelką myśl o gabinecie prawicowym.**

Stegerwald oświadczył, że mając do wyboru między rządem Curtiusa a rozwiązaniem Reichstagu należałoby się zdecydować na to ostatnie. Zebrani powitali to oświadczenie oklaskami. Stegerwald oświadczył ponadto, że usiłował on przekonać zarówno niemieckich narodowców Curtiusa i ministra Stresemanna, że w okresie bezrobocia i nacjonalizacji przemysłu **wielka koalicja jest nakazem chwili.**

Wyjaśnienie delegata papieskiego.

Warszawa, 17.1 (AW) Delegat papieski Piaza przyjęty był dzisiaj przez ministra spraw zagranicznych p. A. Zaleskiego, komunikując mu o depeszy kardynała Gaspariego do kardynała Lauriego, przyczem powiedział, że nieprawdziwem jest twierdzenie „Action Française" jakoby kardynał Gaspari miał wyrazić się, że terytorja, które należały przed wojną do Niemiec powinny im być zwrócone.

Ustawa o komitecie floty narodowej.

Warszawa, 17.1 (PAT) — Trzecie czytanie noweli do ustawy o komitecie floty narodowej odbędzie się w sejmowej komisji morskiej dnia 23 bm. o godz. 10.30 r. Na posiedzeniu tem obecny będzie minister przemysłu i handlu.

Wielkie polowanie w Spale.

Warszawa, 17.1 (AW) W ciągu najbliższych trzech dni p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża na dłuższy pobyt do Spały. Dnia 21 b. m. odbędzie się w Spale wielkie polowanie, w którym wezmą udział członkowie korpusu dyplomatycznego

Demonstracje w Meksyku.

Londyn, 17.1 (AW) Z Buenos Aires donoszą że wczoraj odbyły się w argentyńskiej jako też brazylijskiej stolicy olbrzymie demonstracje.

Na licznych zgromadzeniach przyjęto rezolucje protestujące przeciwko ingerencji Stanów Zjednoczonych w Meksyku.

PRZEGLĄD PRASY

Dziwne zboczenie.

Zalegalizowanie statutu związku Białoruskiej Gromady i jej „burtków“ zdziwiło niezmiernie wszystkich, którzy jako tako orjentowali się w stosunkach na kresach wschodnich. Prof. Stroński zestawiając tę daleko idącą tolerancję Rządu w stosunku do wrogich Polsce agitatorów białoruskich z faktem uwięzienia generałów, tak pisze w „Warszawiance“:

Całe myślące społeczeństwo przejęte będzie bardzo głęboko ujawnionemi obecnie knowaniami, a zarazem zrozumie, jak poważną to jest rzeczą, by w życiu państwowem istniały jakieś podstawy stałe, pewne, niezachwiane.

Iluż to ludzi pomyśli dzisiaj:

— Biedne i dziwnemi zboczeniami wzroku dotknięte państwo, w którem równocześnie, w lecie r. ub., zamyka się w więzieniu w Wilnie czterech generałów, zasłużonych w służbie dla ojczyzny, a w temże Wilnie otwiera się statutowe drogi działania czterem czy więcej przewódcom wywrotowego ruchu przeciw państwu.

Wszyscy zaś niewątpliwie pomyślą, że w Polsce musi zapanować ściśle zrozumienie, **gdzie się kończy polityka a zaczyna zbrodnia.** Jest to zbrodnia przeciw wartościom świętym. O niepodległość Polski i jej Kresów walczyły wielkim trudem i ofiarą całe pokolenia i nikt nie zliczy tych poświęceń. Nie na to wsiąkał w tę ziemię pot, łzy i krew, aby obecnie gromady wichrzycieli lub jurgieltników mogły sobie basać swobodnie i przygotowywać palìwo na wielki pożar.

Brak orjentacji.

Wykrycie przez policję wielkiej organizacji komunistycznej poruszyło opinję. Wprawdzie sfery poselskie, Związek ludowo-narodowy od dawna zwracały uwagę Rządowi na wrogą akcję Gromady białoruskiej i jej kółek zwanych „burtkami“. Rząd w odpowiedzi na te ostrzeżenia zalegalizował ten związek, umożliwiając mu w ten sposób bezkarnie prowadzić agitację. Sfery sanacyjne wykpiwały poważne ostrzeżenia klubów narodowych. Jak się orjentowały ugrupowania z pod znaku przewrotu majowego świadczy „Głos Prawdy“, który w tym samym numerze, w którym na pierwszej stronie mówi o rozbiciu organizacji komunistycznej, na czwartej stronie, w „Przeglądzie prasy“ tak pisze:

Sprawą mniejszości narodowych poczyna my się zajmować. W miarę tego jak dojrzewa program rządowy w tej sprawie, jak z drugiej strony opinja demokratyczna Polski, ogólniki o równouprawnieniu, zastępować poczyna przez jasno sformułowane i konkretne postulaty, na prawicy odzywają się coraz głośniej okrzyki przerażenia. „Warszawianka“ nie ma słów potępienia dla Rządu za to, że cierpi istnienie białoruskich „hurtników“ i żąda represyj. Ta organizacja, mocno zresztą radykalizującej i bolszewizującej białoruskiej włościańsko-robotniczej Hromady, napawa ją takim lękiem, jakdyby już całe państwo polskie nie było w stanie zwyciężyć owych kółek, rozrzuconych pomiędzy półświadomą ludność włościańską Białoruśi.

...Znacznie bliżej środka tego ruchu położone „Słowo“ wileńskie **już nie robi tyle hałasu i zrezygnowało z alarmów, które uprawiało w kwestji białoruskiej przez czas pewien.**

...Co ma umrzeć niech umrze w spokoju. **Są jednak w ruchu białoruskim wartości trwałe a negowanie sił istotnych dzisiejszych kierunków na tej ziemi,** nie może nas uprawniać do zaniechania pracy ku uczynieniu zadość słusznym postulatom tamtejszej ludności.

Takie uwagi czynił „Głos Prawdy“ pod adresem tych, którym rację mu [?] przyznać na pierwszej stronie. Alarmy okazały się słuszne, a „sanacja“ nie po raz pierwszy okazała całkowity brak orjentacji w stosunkach państwowych. I tacy ludzie chcą kierować losami Rzeczypospolitej.

Nie bagatelizować!

Rok 1926 był pod tym względem złowróżbnym, powiada Nowaczyński w „Gazecie Warszawskiej Porannej“, że w roku tym hegemonja w obłokach i prymat w chmurach nad kontynentem europejskim przeszedł niepostrzeżenie do rasy germańskiej.

Jeszcze w r. 1921 mieli niby tylko 34 aeroplany pasażerskie, 1924—476, 1925—4.729, czyli tysiąc procent wzrostu: w r. 1926 przewieźli na swoich linjach 55.000 pasażerów; w tyle zostawili Anglję, Amerykę i Francję. Na 132 linje szlaki lotnicze światowe, 62 linje należą do Niemców, tak że na 45 linij niemieckich od r. 1926 przypada 5 angielskich. W zestawieniu z tem lotnictwo pasażerskie i handlowe francuskie przedstawia się bardzo skromnie. Niemcy sami przyznają się do tego, że w ostatnim roku wojny zaczęli wyrabiać 2.200 samolotów miesięcznie; obecnie jeden tylko Fokker może produkować dziennie samolotów 30 (w Holandji). Oprócz fabryk krajowych mają Niemcy swoje wytwórnie w Szwajcarji (Dornier), Danji, Holandji, Szwecji, Rosji... Sami Niemcy przyznają się, że rocznie wypuszczają ze szkół tysiąc nowych pilotów cywilnych, co jest atoli cyfrą niewiarogodnie skromną i fałszywą, skoro się zważy, że od połowy 1926 r. **co tydzień przybywa w Niemczech nowa szkoła lotnicza!** Od r. 1926 po całym szeregu kompanij dyplomatycznych i dziennikarskich na podstawie nowego układu ze sprzymierzonymi, Niemcy mają już kompletną swobodę w budowaniu i fabrykują masowo... „serjami“...

„Nie bagatelizować“! woła Nowaczyński. To nie są strachy na lachy! ani bujdy dziennikarskie straszące czytelników.

Otóż nie, kochane rodaki! nie o nastraszenie tu chodzi, a o rozbudzenie wszystkich z apatji, z dolce far niente, z niepoczuwania się do imperatywu wspólnego odporu na wspólne niebezpieczeństwo.

Niezmienny Teuton już nadchodzi... „Odrastające skrzydła“ tak się to pisze w zrezygnowanej, zdegenerowanej, w zletargizowanej, w zbrjandyzowanej Europie, „mądrej po szkodzie“ Europie.

I nie tylko w powietrzu posiadają Niemcy hegemonję, ale i w innych dziedzinach. Mają już hegemonję w chemji. „I tu się dopiero zaczyna nadchodząca gra“.

Za tą hegemonją bowiem idzie przewaga w inwencji i fabrykacji wszystkich gazów trujących... Nie to, że mają 40 fabryk samolotów, a do niedawna jeszcze tylko 40 szkół pilockich, ale w tem, że mają „prosperujące“ instytuty gazoznawcze i laboratorja pod Drezdnem największe) i że w tych szatańskich domach całe sztaby młodych chemików pod patronatem takich znakomitości, jak prof. Nernst czy prof. Wasch (Anilin-Werke) preparują gazy z flegmą, z całym spokojem moralnym tysiąc odmian gazów trujących „bromków benzylu“, „tlenków węgla“, etylów, fosgenów, gazów łzawiących, gazów oślepiających, gazów „musztardowych“. I nie wtem tkwi niebezpieczeństwo dla konjunktu, że dzisiaj cyfrę gotowych lotników niemieckich można liczyć okrągło minimum 20.000 ludzi, ale w tem, że ci piloci „cywilni“ będą za sobą w aparacie mewali fachowców od rzucania bomb bakterjowych... laseczników nosacizny... lub że Królewiec lub Kwidzyń będzie w możności puszczać... ślepe puste aparaty, **kierowane na nasze miasta z zegarowymi przyrządami, z których automatycznie w takiej a takiej odległości będą spadały ładunki... sierkotlenku..., czy iperytu.. nawet w nocy!** by potem eksplozja w silniku rozsadzała i spaliła aparat w obłokach...

O poprawę losu emerytów.

Warszawa, 17.1 — Emeryci cywilni od dwuch prawie lat czynią zabiegi przepro wadzenia w ciałach ustawodawczych nowel do ustawy emerytalnej, posiadającej w obecnym swem brzmieniu paragrafy zmniejszające i tak niewielkie uposażenia emerytalne. Do tego rodzaju klasycznych paragrafów należy ten, który od wypłacanej emerytury poleca odliczać 3 proc. na emeryturę. Pozatem t. zw. ustawa sanacyjna p. Władysława Grabskiego dotkliwie odbiła się na kieszeni emerytów, który otrzymują pensje według obliczeń punktów, bez żadnych dodatków. W imie niu Związku Emerytów Cywilnych przed stawiciele Zarządu z prezesem W. Bojarskim niestrudzenie kołatają do wszystkich możliwych władz o odpowiednie zmiany. Wszędzie otrzymują obietnice, ale i na tem przeważnie się kończy. Sprawa nowel utkwiła w t.zw. Konferencji Międzyministerjalnej, skąd jej już żadna siła wydobyć nie może. Rozgoryczeni emeryci przypuszczają, że wobec wielkiej wśród nich śmiertelności, żaden z teraźniejszych emerytów nie doczeka się naprawy obecnego stanu rzeczy i wypłacania emerytur według słusznych norm.

Ostatnio dnia 11 delegacja emerytów była u p. wiceministra Góry, który obiecał przyspieszyć tę sprawę.

Uznanie dla przemówienia min. Zaleskiego.

SŁOWA UZNANIA PRZESŁALI Z.O.K.Z. I ROBOTNICY GDAŃSCY.

Warszawa, 17.1 (PAT) — W związku z wygłoszonem ostatnio przez p. ministra spraw zagranicznych przemówieniem na bankiecie w Resursie kupieckiej prezes Rady ministrów otrzymał szereg depesz. Między innemi nadesłało depeszę walne zebranie koła Związku obrony kresów zachodnich w Królewskiej Hucie. Powyższe koło stwierdza, że przemówienie ministra spraw zagranicznych z dnia 9 stycznia b. r. o zagadnieniach Zachodniej Polski dokumentuje jedność Rządu i społeczeństwa w tej sprawie. Zebrani zasyłają gorące uznanie za męskie i wyraźne stanowisko p. ministra, rozumiejąc jego przemówienie w ten sposób, **że Rząd będzie nieustępliwy, nietylko w każdej piędzi ziemi, ale nieustępliwy z każdej cząstki naszych wpływów narodowych na Śląsku i Pomorzu.** Zebrani członkowie Związku obrony kresów zachodnich deklarują gotowość nieustającej pracy w realizowaniu tego programu.

Gdańskie stowarzyszenie robotnicze nadesłało w związku z wyżej wspomnianem przemówieniem ministra Zaleskiego depeszę następującej treści:

„W imieniu dzisiejszego kongresu delegatów organizacyj robotniczych polsko-gdańskich, dziękujemy gorąco Rządowi polskiemu za otwarcie wyrażone, a dobitne słowa ministra Zaleskiego, gwarantujące stan granic zgodnie z traktatem Wersalskim, a odpierające wszelkie zachcianki wichrzycielskie przeciwko pokojowi. Pokoju nam trzeba i pracy“.

„Żółte niebezpieczeństwo“.

ZANIEPOKOJENIE ANGLJI SYTUACJĄ W SZANGHAJU.

Londyn, 17.1 (PAT) W wyniku odbytej w piątek konferencji między Baldwinem i Chamberlainem a członkami admiralicji, wydano rozkaz pierwszej eskadrze morskiej, znajdującej się obecnie na morzu Śródziemnem, aby była w pogotowiu do wyjazdu do Szanghaju gdzie przebywa obecnie około 50 tysięcy europejczyków. Ze strony Anglji czynione są poważne usiłowania w kierunku skłonienia mocarstw do wspólnej akcji, która ma zapobiec dalszemu rozszerzeniu się w Chinach wpływu Kantonu, a pośrednio również i Rosji sowieckiej. W ostatnich dniach w poselstwie angielskiem w Szanghaju odbyto konferencję z Czang-Tso-Linem w sprawie sfinansowania wojennej kompanji Czang-Tso-Lina na południu Chin.

MARSZ NA SZANGHAJ.

Szanghaj, 17.1 (PAT) Wojska kantońskie maszerują niespodziewanie na Szanghaj. W mieście daje się odczuwać pewne odprężenie. Niemniej jednak sytuacja wojskowa gmatwa się, ponieważ są oznaki, iż wojska południowe i północne zdążają stopniowo do połączenia się przeciwko cudzoziemcom. Ogłoszenie w Pekinie rozporządzenia o odroczeniu stosowania dodatkowych opłat celnych uważają tu za sukces kantończyków, natomiast los koncesji angielskiej w Hankou zachęci Pekin do podjęcia próby odebrania koncesyj cudzoziemskich w Tien-Tsinie.

WYPADKI W CHINACH A INDOCHINY

Singapore, 17.1 (A.W.) — **Gubernator Indochin Varenne oświadczył w wywiadzie prasowym, iż ludność Indochin z wytężonem zainteresowaniem śledzi przebieg wypadków w Chinach. Istnieje poważne niebezpieczeństwo wpływu ruchu nacjonalistycznego Chin na zachowanie się ludności indochińskiej, tak, iż nie wykluczony jest wybuch rozruchów.**

Byli kombatanci za porozumieniem francusko-niemieckiem

Paryż, 17.1 (A.W.) — Związek byłych kombatantów frontowych potępił wprawdzie ostatnio wichrzenia Niemiec, przyjął jednak po dłuższej dyskusji rezolucję która zaznacza, że **porozumienie francusko-niemieckie stanowi główny warunek pacyfikacji Europy.** W drugiej rezolucji domaga się zasady nowego przerachowania długów wojennych. Poseł Gois zapowiada, że on i jego zwolennicy głosować będą w parlamencie zasadniczo przeciw ratyfikowaniu umowy dłużniczej z Ameryką i Anglją.

Wiadomości ze stolicy.

WSTRZĄSAJĄCE SAMOBÓJSTWO.

W domu pod nr 12 przy ul. Widok w Warszawie mieści się biuro elektrotechniczne Bolesława Wrzesińskiego. W biurze tem pracował, w charakterze elektrotechnika, brat właściciela, Aleksander Wrzesiński, od dłuższego czasu chory na gruźlicę. Zdając sobie sprawę z beznadziejnego stanu swego zdrowia, młodzieniec postanowił popełnić samobójstwo, a w tym celu wybrał szczególny rodzaj śmierci. Jako wykwalifikowany elektrotechnik, skonstruował on fotel elektryczny. W piątek wieczorem postanowił dokończyć swego dzieła. W tym celu nałożył sobie na głowę obręcz miedzianą, podkładając, dla lepszego działania prądu, mokrą chustkę, drutem owiązał sobie kiść lewej ręki i obie kostki u nóg. Końce drutów biegły do transformatora o wysokiem napięciu, który włączony był do miejskiej sieci oświetleniowej. Na piersiach przypiął sobie samobójca dużą kartkę z napisem „Wysokie napięcie, 800 wolt. Proszę mnie nie dotykać“. Po poczynieniu tych przygotowań, usiadł na fotelu śmierci, prawą ręką nacisnął kontakt i włączył prąd... Śmierć nastąpiła momentalnie.

NIEUDANY PODKOP. Przy ulicy Marszałkowskiej nr. 129 mieści się od pół roku magazyn futer p. f. „Renard“. Ponieważ magazyn, jak również i pracownia nie były dozorowane w nocy, przeto szajka podkopywaczów wybrała sobie ten sklep za cel swej wyprawy. W niedzielę około godziny 8 zrana pomocnik dozorcy domu, stojąc w bramie, zauważył dwuch nieznajomych mężczyzn, którzy szybko idąc, podążali na ulicę. Gdy zapytał idących, skąd wracają, podejrzani wybiegli na ulicę i zaczęli ratować się ucieczką, jeden w stronę ulicy Świętokrzyskiej, drugi zaś w ulicę Moniuszki. Dozorca domu zamknął bramę, pomocnik zaś krzycząc „trzymajcie złodzieja!“ pognął za uciekającymi ul. Moniuszki. Na alarm nadbiegli posterunkowi, któ rzy złodzieja schwytali na rogu ulicy Jasnej. Przy ujętym znaleziono pod paltem mnóstwo skórek futrzanych (wydry i lisy), które umocowane były paskiem. Po drodze złodziej rzucił wytrych. Ujętym okazał się Marjan Radzikowski. Przybyli na miejsce kradzieży funkcjonarjusze policji, w korytarzu piwnicznym znaleźli ukrytych jeszcze dwuch podkopywaczów: Feliksa Bartosika i Władysława Zielińskiego. Wszyscy oni w początkach bieżącego miesiąca byli wypuszczeni z więzienia po odbyciu kary za kradzieże. Przeprowadzone na miejscu dochodzenie ustaliło, że podkopywacze prawdopodobnie jeszcze przed zamknięciem bramy zakradli się do korytarza piwnicy piwnicy, poczem oderwali kłódkę i szkobel i ukryli się w piwnicy, należącej do Zofji Kalińskiej. Tam złodzieje przebili grube sklepienie oraz kamienną posadzkę i dostali się do pracowni przy magazynie futer. W piwnicy znaleziono przygotowany do wyniesienia łup w postaci skórek futrzanych (krety, nurki, gronostaje, bobry, małpy, foki) ogólnej wartości 30.000 zł. Właściciele firmy po obliczeniu stwierdzili, że brakuje im jeszcze około 100 sztuk nurków i ćwierci palta karakułowego z kołnierzem popielicowym. Wszystkich podkopywaczów przeprowadzono do aresztu w urzędzie śledczym.

Gdzie konsekwencje?.

Warszawa, 16 stycznia.

Doniesienia o ujawnieniu i ujęciu i rozbiciu agitacji i organizacji komunistycznej są wstrząsające. Fakt aresztowania trzech posłów i zatrzymania ich w więzieniu jest wydarzeniem politycznem wielkiej miary.

Trzeba niektóre fakty ustalić, aby się zapytać, czy potrafimy z doświadczeń wyciągnąć konsekwencje.

W Sejmie polskim przedstawiciele mniejszości słowiańskich zasiedli dopiero po wyborach 1922 roku. Zgrupowali się w klubie ukraińskim i białoruskim. Na czele tego ostatniego stanął Bronisław Taraszkiewicz, dyrektor gimnazjum białoruskiego w Wilnie, najinteligentniejsza niewątpliwie osobistość wśród przedstawicieli mniejszości słowiańskich. Wychowywał się w atmosferze polskiej, należał — jak mu to raz z trybuny parlamentarnej wypomniał poseł Bittner, kolega konspiracyjny z ław uniwersyteckich — w Piotrogrodzie do kółek polskich studenckich i uważał się podówczas, względnie uważany był wtedy za Polaka.

Pierwsze wystąpienia parlamentarne rzecznika klubu białoruskiego społeczeństwo polskie przyjmowało z dużem odczuciem i sympatją. Otaczano go sympatją, odbywano z nim konferencje, wygradzano ostentacyjnie przedstawicieli mniejszości słowiańskich w przeciwstawieniu do przedstawicieli innych mniejszości. Taraszkiewicz był zawsze zwolennikiem koncepcji federacyjnej, której patronował marsz. Piłsudski.

Niebawem zaczęły się wewnętrzne rozłamy. Nasamprzód w klubie ukraińskim, skąd ustąpili trzej posłowie i przeszli do frakcji komunistycznej, potem w klubie białoruskim, gdzie dawny prezes wraz z trzema innymi urządził secesję i stworzył w r. 1925 osobną grupę „białoruskiej włościańsko-robotniczej gromady“. Już sama nazwa miała zapaszek komunistyczny, a za kulisami rozłamu niechybnie widać było sprężyny bolszewickie. Że te sfery odgrywały główną rolę, rychło się dało wyczuć z oświadczeń, jakie padały z trybuny parlamentarnej.

Komuniści bardzo sprytnie podzielili rolę pomiędzy siebie. Frakcja komunistyczna działała pomiędzy ludnością polską, żydowską i Ukraińcami, szczególnie na Wołyniu i województwach małopolskich, gromada białoruska rozciągnęła swe wpływy na ziemie północno-wschodnie, zajmując się specjalnie ludnością prawosławną, a niezależna partja chłopska Wojewódzkiego wzięła w arendę włościan polskich na terenie Królestwa i ziem wschodnich.

Atak szedł koncentracyjny. Trybuna parlamentarna stała się trybuną agitacyjną. Ślubowanie poselskie, składane na wierność Rzeczypospolitej, panów tych przestało obowiązywać. Każde wystąpienie zionęło nienawiścią do państwa, przepojone było jadem rozkładu i zawsze przeciwstawiało Polsce — sowiety, jako najcudowniejsze eldorado. Wyzyskiwano najdrobniejszą okazję, byleby tylko wypowiedzieć mowę agitacyjną, w gruncie rzeczy i w duchu swym antypaństwową, mowę, którąby następnie można było wydrukować bezkarnie i rozrzucać tysiącami pomiędzy masy. A operowano masami najciemniejszemi, do których przemawia przedewszystkiem mocne słowo i najfantastyczniejsza obietnica.

Starania grup narodowych o ukrócenie swawoli tych żywiołów rozkładu okazały się bezskuteczne. Z łona Zw. Lud. Nar. pojawił się wniosek o niedopuszczanie komunistów, jak wogóle żywiołów antypaństwowych, do ciał ustawodawczych. Wniosek ten jednak nie przyszedł nawet pod obrady komisyjne.

Podobnie też nie przyszedł pod obrady komisji administracyjnej wniosek tegoż klubu o natychmiastowe rozwiązanie białoruskiej gromady, którą zaraz po maju założył Taraszkiewicz i zyskał legalizację tej organizacji ze strony min. Młodzianowskiego. Organizacja ta nie uprawiała żadnej akcji kulturalno-oświatowej czy gospodarczej, a żyła jedynie podszczuwaniem na państwo i polskość. Wszelkie apele z kresów do władz centralnych były grochem, rzucanym o ścianę. Nawet fakty gładzenia przez kierowników „hurtków“ miejscowych policjantów i ucieczki sprawców za kordon nie zmieniły stosunku władz do nich.

Aż nagle ujawniono całą rozkładową robotę. Na gorącym uczynku schwytano posłów gromady, uczynku uprawiania za pieniądze zbrodniczej działalności przeciw bezpieczeństwu i państwu. Nastąpiły aresztowania. Minister sprawiedliwości sam w liście wyraźnie zaznacza fakt ujęcia przestępców w chwili dokonywania pospolitej zbrodni.

Dlaczegoż Rząd toleruje nadal organizacje antypaństwowe?

W prasie, która przyjęła wiadomości z całą powagą grozy niebezpieczeństwa i ohydy — wspomniano, iż akcja nie zwraca się przeciwko żadnej narodowości, ale przeciwko robocie antypaństwowej.

Chodzi teraz o wyciągnięcie wniosków politycznych z doświadczeń.

Po pierwsze: konieczność zmiany ordynacji wyborczej w tym duchu, by uniemożliwiała wprowadzenie do ciał ustawodawczych żywiołów antypaństwowych. Podobne ustawy są wprowadzone w innych państwach, np. w Jugosławji, a u nas odpowiednie propozycje zostały już zgłoszone.

Powtóre: konieczność takiej zmiany Konstytucji, któraby uniemożliwiała dzięki nietykalności poselskiej uprawiać za pieniądze skarbowe i przy wszystkich przywilejach, jakiemi się poseł cieszy, propagandę przeciwko państwu. I takie propozycje zostały w ciałach ustawodawczych złożone.

Trzeba teraz, by Rząd nakoniec się zdecydował i wyciągnął wnioski z ostatnich doświadczeń.

Kto nie będzie współdziałał w tej akcji, ten mimochodem będzie przykładał pośrednio rękę do akcji rozkładowej, jakiej fragment został właśnie zdyskredytowany.

H. W.

Niemcy dążą do podboju gospodarczego i politycznego Polski.

WYWIAD Z PEŁNOMOCNIKIEM NIEMIECKIM DR. LEWALDEM W SPRAWIE TRAKTATU HANDLOWEGO POLSKO-NIEMIECKIEGO.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Berlin, w styczniu.

W dniu 2 marca r. b. rokowania polsko-niemieckie o traktat handlowy będą obchodziły dwulecie swojego trwania. Teoretycznie łatwo rozwiązalny problem, zawarcie umowy gospodarczej pomiędzy krajem, żyjącym z eksportu wyrobów przemysłowych i państwem, którego główne pozycje wywozowe stanowią surowce, nastręcza w praktyce, w odniesieniu do Niemiec i Polski, **nadzwyczajne trudności.**

Niemcy dążą konsekwentnie do ekonomicznego i politycznego podboju bliskiego im Wschodu; pierwszym wielkim krokiem ma być traktat handlowy z Polską, sporządzony oczywiście według niemieckiej recepty. Polska pragnie szczerze zawrzeć z Niemcami umowę gospodarczą, ale domaga się **zasady sprawiedliwości.** Równe ustępstwa z dziedziny ekonomicznej po obu stronach, w żadnym zaś wypadku okupienie korzyści gospodarczych koncesjami gospodarczemi. Tutaj mamy jądro trudności w rokowaniach polsko-niemieckich. Przeciwna nam strona **usiłuje nas zmusić do wyrażenia zgody na nieograniczone osiedlanie się Niemców w Polsce, na niekrępowany niczem wyjazd i pobyt, na zalanie naszego rynku wyrobami niemieckiego przemysłu, na uzależnienie nas od swojego kapitału i kredytu.** Wzamian ofiaruje nam prawie nic.

Ze stanowiskiem Niemiec zaznajomi nas najlepiej godzinna rozmowa z pełnomocnikiem niemieckim do rokowań z Polską, dr. Lewaldem, byłym sekretarzem stanu. Dużo w niej ogólnikowych odpowiedzi i informacyj, ale całość jest ciekawa.

Przedewszystkiem więc dr. Lewald twierdzi, że niema w Niemczech ani jednego stronnictwa politycznego i ani jednego związku gospodarczego, który nie życzyłby sobie zawarcia z Polską traktatu handlowego.

— A wielcy agrarjusze? — pytam.

— Rozumieją, iż muszą ponieść ofiary.

Z dalszej rozmowy wynika jednak, że ofiary te nie będą zbyt wielkie, ponieważ — zdaniem Niemiec — Polska posiada bardzo mało zboża na wywóz, a **import żywego bydła i żywej trzody chlewnej jest najzupełniej wykluczony ze względu na interesy krajowych producentów i obawę „zawleczenia zarazy“.** Techniczne powody mają nie dozwalać na zawarcie z Polską konwencji weterynaryjnej. Niemcy mają taką konwencję tylko z Austrją i nie zamierzają jej już odnawiać.

— Więc w takim razie chcą Niemcy wwozić z Polski mięso bite?

— Tak, chcą, ale **tylko wieprzowinę i to tylko jako surowiec dla niemieckich bekoniarni, pracujących na eksport.** W Oldenburgu jest fabryka, która przerabia dziennie 1000 wieprzy. Pozatem zgadzamy się na import pewnego kontyngentu wieprzowiny z Polski na niemiecki Górny Śląsk. Gęsi i jaja polskie wwozimy mimo wojny celnej w znacznych ilościach.

— Byłaby to pozycja polskich produktów agrarnych. A węgiel i drzewo tarte?

— Jestem przekonany, że w sprawie węgla dojdziemy do porozumienia i zgodzimy się na kontyngent, miły obu stronom. Wielką trudność stanowią do tej pory niemieckie cła na importowane drzewo tarte. W kwestji tej daleko jeszcze do uzgodnienia poglądów. Materjał nieobrobiony sprowadzamy z Polski w dalszym ciągu.

Po omówieniu kwestyj wymiany towarów, przystępujemy do najważniejszego zagadnienia, spraw osiedlenia.

Dr. Lewald mówi:

Prasa polska podaje jako jedną z najważniejszych przyczyn długiego trwania rokowań handlowych wciągnięcie do nich spraw osób fizycznych i prawnych. Chciałbym zaznaczyć, że normalny typ traktatu handlowego, zawieranego po wojnie przez Niemcy, opiera się zasadniczo na naturalnem połączeniu spraw taryfowo-celnych z kwestjami osiedlenia. Już tylko z tego jednego powodu nie możemy zrezygnować z uregulowania tych zagadnień w rokowaniach z Polską. Dojście do porozumienia jest możliwe, ponieważ strona niemiecka zrobiła wielkie ustępstwo, oświadczając, że **domaga się prawa osiedlenia tylko (!) dla tych obywateli niemieckich, którzy są związani z życiem gospodarczem.**

— Granice takiej kategorji są bardzo elastyczne.

Dr. Lewald: Podkreślam wyraźnie: Niemcy domagają się prawa osiedlenia tylko (!) dla celów gospodarczych. O jakichś zamysłach politycznych niema mowy. Naprzykład chcemy, żeby Niemiec, przedstawiciel niemieckiej firmy w Polsce, mógł mieć tam swoją niemiecką sekretarkę lub swoich monterów.

— W Polsce istnieją obawy, że Niemcy wykorzystają prawo osiedlenia dla gospodarczego, a w następstwie politycznego podboju kraju, szczególnie dzielnic zachodnich.

— Moglibyśmy sprecyzować swoje stanowisko. Nie wykluczone jest ustanowienie pewnej maksymalnej kwoty immigracyjnej.

— Przypuszczalny termin ukończenia rokowań?

Opinja dr. Lewalda brzmi:

— Osobiście mam nadzieję, że rokowania zostaną pomyślnie ukończone jeszcze w tym roku. **Dużo zależy od załatwienia spraw osiedlania, wjazdu i pobytu obywateli niemieckich w Polsce.** Traktatu handlowego z Polską życzą sobie szczerze całe Niemcy.

Na tem rozmowa się skończyła. Potwierdza się istniejąca opinja polska. **Niemcy chcą najtańszym kosztem pozyskać od nas koncesje natury politycznej, które pozorują względami czysto gospodarczemi.**

K. Ł.

Polak amerykański o Polsce.

„Dziennik Chicagowski“ ogłasza bardzo ciekawe artykuły adwokata i publicysty Piotrowskiego, który po odwiedzeniu Polski w roku zeszłym, dzielił się swemi wrażeniami z polonją amerykańską. P. Piotrowski od 44 lat bawi w Ameryce, lecz nie przestaje służyć sprawie narodowej. Szczególnie w czasie wojny oddał naszej sprawie duże usługi, będąc korespondentem wojennym prasy amerykańskiej. W roku zeszłym po długiej nieobecności w ojczyźnie, przybył p. Piotrowski do Polski i był nią wręcz zachwycony. Jej życie niepodległe cieszyło go i radowało. Rozmawiał w Polsce z ludźmi wybitnymi, m. in. z Romanem Dmowskim. Był też u Prezydenta Mościckiego i u premjera Piłsudskiego. A po powrocie do Stanów Zjednoczonych był przyjęty przez prezydenta Coolidge'a, któremu opowiedział o stosunkach polskich. P. Piotrowski nie należy do żadnego stronnictwa.

Najciekawsze ustępy wynurzeń p. Piotrowskiego łączą się z osobą marsz. Piłsudskiego. Podajemy je jako pogląd rodaka, który bez żadnych animozyj i w dalekiej perspektywie mówi o Polsce.

> Piłsudski — pisze p. Piotrowski — jest to typ szlachcica polskiej, starej daty — dumny, zarozumiały, ambitny, impulsywny i cierpiący na megalomanję. Ma on tę zaletę a zarazem i wadę, że pewnych ludzi przywiązuje do siebie i robi z nich najwierniejszych swych przyjaciół, a równocześnie drugich zraża, robiąc sobie z nich najzaciętszych wrogów. Dyplomatą, ani mężem stanu nie jest i na dyktatora czyli samodzielnego sternika nawy państwowej stanowczo się nie nadaje.

Mimo tych uwag p. Piotrowski przyznaje mu pobudki patrjotyczne. Uważa jednak, że „największem dla Polski niebezpieczeństwem“ byłyby „rządy na własną rękę p. Piłsudskiego“.

Charakterystyczny jest ustęp artykułu, w którym p. Piotrowski pisze o swojej rozmowie z Piłsudskim:

> Piłsudski nie lubi rozmawiać z korespondentami gazet. Tej zasady w mojej opinji powinien on ściśle przestrzegać, bo jeżeli on do wszystkich korespondentów tak mówi, jak do mnie mówił, to lepiejby było dla Polski, aby on nigdy z korespondentami nie rozmawiał. Gdybym ja był podał do prasy to, co on mi nagadał, toby nie było bardzo pochlebnem ani dla Polski, ani dla niego...

P. Piotrowski występuje z siłą przeciw pomysłom wprowadzenia w Polsce monarchji, oraz przeciw propagandzie piłsudczyków, którzy dowodzą, że oni są twórcami Polski. P. Piotrowski stwierdza wobec tego, że ci, którzy stali w czasie wojny przy państwach centralnych, tak mówić nie mogą, i że Polska powstała dzięki zwycięstwu programu Dmowskiego.

O Prezydencie Mościckim wyraża się autor pochlebnie, jako o wybitnym mężu nauki i „gentlemenie“.

> Ale jest on całkiem pod wpływem Piłsudskiego i od niego całkiem zależny. Piłsudski go prezydentem zrobił i każdego czasu może go z tego urzędu usunąć, gdyby Mościcki chciał się w czem Piłsudskiemu sprzeciwić.

Małe państewko, a olbrzymie gaże.

Pod takim tytułem zamieściła „Ostdeutche Morgenpost“ obszerny artykuł o kłopotach w. m. Gdańska. Nowy rząd widzi jedyny ratunek w sanacji finansów państwowych, która ma się w pierwszym rzędzie wyrazić zmniejszeniem sztabów urzędniczych, oraz ponowną redukcją ich uposażeń. Autor zaznacza, że przed niedawnym czasem nastąpiła już raz redukcja pensyj urzędniczych, przyczem charakterystycznem było, że redukcjom nie uległy wielkie gaże, jak np. prezydenta senatu. **Prezydent senatu gdańskiego pobiera rocznie 48.000 guldenów czyli 38.000 marek niemieckich, podczas gdy np. kanclerz Marx otrzymuje tylko 30.000 marek.** Członek senatu gdańskiego pobiera rocznie 25.800 guldenów, a minister Rzeszy niemieckiej 27.000 marek. **Dyrektor Banku gdańskiego otrzymuje rocznie 60.000 guldenów** i do tego jeszcze bezpłatne służbowe mieszkanie. Przy takich wydatkach nie można się dziwić, jeśli finanse państwa nie są w porządku, i to tak liliputeciego państwa, jak Gdańsk. Cały aparat był od pierwszej chwili za wielki, bez zastanowienia przystąpiono do bezładnej gospodarki, nie zważając na ostrzegawcze głosy sfer przemysłowych i handlowych. **Nie pomogło nawet, gdy pewnego dnia giełda gdańska na znak protestu przeciw polityce podatkowej senatu podwoje swe zamknęła.**

Bo w jaki sposób zechce Gdańsk usprawiedliwić utrzymywanie parlamentu, złożonego z 120 posłów, jak wyjaśni konieczność posiadania rządu, złożonego z 22 głów.

Winę swego ciężkiego położenia finansowego ponosi tylko Gdańsk sam

Premjera w teatrze sosnowieckim

BÓG, CZŁOWIEK I SZATAN.

Sztuka w 4 aktach z prologiem Gordina.

Koncepcja dramatu Gordina ma wszystkie cechy prymitywizmu myślowego. Kiedy literatura aryjska oddawna już potrafiła strawestować odwieczną walkę Ormuzda z Arymanem, anioła z szatanem, Boga światłości z bogiem ciemności na język codziennego zmagania się cnoty z grzechem, to piśmiennictwo żydowskie ciągle jeszcze tkwi w początkach twórczości fantazji ludzkiej. Miałoby to może pewien wdzięk prostoty i urok tragedji greckiej, gdyby Gordin był Sofoklesem i gdyby nie poświęcał piękna dla mocniejszego podkreślenia tendencji, dominującej w jego dramacie. Gordin poucza słuchaczy, że bogactwo doczesne jest dziełem szatana, że pieniądz przynosi nieszczęście, doprowadza do ruiny moralnej, gasi ogniska rodzinne i ludzkie uczucia w sercu bogacza. Najwyraźniej autor ma przedewszystkiem na myśli swych współwyznawców, wśród których złoty cielec znajduje najpokaźniejszą liczbę sług, składających mu pokłony najniższe.

Gordin zna żydów i jeżeli z jednej strony rażą nas jego chwilami naiwne uproszczenia myślowe, to z drugiej strony, gdy autorowi mniej chodziło o sztukę, a więcej o przekonanie swych żydowskich słuchaczy, to nie mógł tego uczynić lepiej, jak właśnie przemówić do nich argumentami najbardziej zrozumiałemi, t. j. sprowadzić na ziemię szatana i kazać mu podsunąć dużo złota człowiekowi pobożnemu, kusić i w końcu pogrążyć w grzechu. Jest tu i bezwzględna surowość Jehowy, i okropność fatalizmu, i szept szatańskiego kusiciela. Trochę to wygląda jasełkowato, trochę ma to wygląd przedstawienia, zastępującego czytanie tory, cuchnie to ghettem i chwilami irytuje, że autor bez ceremonji ułatwia sobie na każdym kroku robotę literacką, ale w końcu trudno nie uznać zainteresowania, jakie budzi środowisko zgoła egzotyczne. Tora, tales, szabasówki, żydowski stosunek do świata i ludzi mogą być nienajgorszym przyczynkiem do poznania charakteru rasy i jego dość słabego poziomu intelektualnego, chociaż miarą tego ostatniego nie byli ciemni bohaterowie dramatu, ale sam jego autor.

Teatr sosnowiecki podjął się wystawienia tego dramatu bez poważniejszej potrzeby, ale trzeba przyznać nie bez staranności.

Szatanem był p. Zbyszkowski, ułatwiający sobie szczególnie w pierwszym akcie grę w ten sposób, że swego donośnego głosu nie hamował ani przez chwilę i z miejsca zdradził swe złe zamiary względem pobożnego rebe. Coprawda i robota literacka Gordina jest tego rodzaju, że na wysubtelnienie kuszącego szatanizmu zbytnio nie pozwala. Jest to sobie djabeł dość mało niebezpieczny, bo od pierwszego jego słowa wiadomo, z kim okoliczność. W następnych aktach p. Zbyszkowski stłumił w sobie zewnętrzne objawy złości do rodzaju ludzkiego, wskutek czego niebezpieczeństwo dla człowieka ze strony kusiciela znacznie wzrosło.

Pobożnego rebe udawał p. Pałański spokojnie i z należnym taktem. Gra zupełnie poprawna.

Z pośród artystek dużo szczęśliwych momentów miała p. Sokolicz, a p. Szeliżanka w ostatnim akcie potrafiła szczerze wzruszyć. Otwartość natury dziewczyny w pierwszych 2 aktach potrafiła artystka podkreślić z właściwym sobie talentem.

Naprawdę typ bardzo ciekawy i wzięty żywcem z rzeczywistości tworzył p. Jastrzębski. Jego żyd, posiadający, że tak powiem chłopski rozsądek, jest w galerji typów najsympatyczniejszym.

Również dobrze grał p. St. Uliński.

Całość dopełniali pp.: Święcińska (w pierwszym akcie miała duże i wykorzystane przez nią odpowiednio pole do popisu), Palińska i Łenczewski. **K. Ć-rk**

Kursy języka francuskiego T-wa Alliance Francaise.

Od 3 lat egzystują w Katowicach i Król. Hucie kursy języka francuskiego, utrzymywane przez Tow. Alliance Francaise. Wobec powodzenia, jakiem kursy dotychczas się cieszyły na Śląsku, Zarząd Towarzystwa postanowił je rozszerzyć i zreorganizować w celu lepszego przystosowania do potrzeb tutejszego społeczeństwa.

Kursy podzielone są na trzy stopnie (niższy, średni i wyższy) w zależności od przygotowania słuchaczów kursów i mają miejsce w godzinach wieczornych, po 2 godziny na tydzień. Słuchacze grupowani są w oddziały po 14 osób maksymalnie, co zapewnia słuchaczom troskliwą opiekę ze strony nauczyciela. Po ukończeniu kursów przewidziany jest egzamin przed Komisją z ramienia Towarzystwa pod przewodnictwem konsula francuskiego, która będzie badała postępy, osiągnięte przez uczniów i na żądanie wyda odpowiednie zaświadczenie.

Na kursach wykładają głównie nauczycielki Francuski i pomocniczo Polki. Kursy są instytucją społeczną: wpis wynosi tylko 7 zł. miesięcznie, co jest sumą bardzo nieznaczną. Na żądanie grupy osób Zarząd Towarzystwa uruchamia kursa specjalne np. dla pp. oficerów, urzędników państwowych i t. p.

Kursy uzyskały aprobatę i koncesję Wydziału oświecenia publicznego przy województwie.

Nowa serja kursów zaczyna się dnia 1 lutego. Zapisy przyjmuje Zarząd Towarzystwa w swej siedzibie pod adresem: Bibljoteka francuska Alliance Francaise, lokal konsulatu francuskiego w Katowicach, ul. Dyrekcyjna 9, I piętro, codziennie od 5 do 7 wieczór, lub w Królewskiej Hucie, p. inż. Malinowski, sekretarz Zarządu, Biura dyrekcji Skarbofermo, Rynek 13.

Oszust i fałszerz, opatrzony dokumentami.

SPRAWKI „INŻYNIERA" STAROSOLSKIEGO.

Jak wiadomo z nadesłanego komunikatu przez zarząd L. O. P. P. Zagłębia Dąbrowskiego, policja aresztowała rzekomego inżyniera Starosolskiego, który ostatnio był instruktorem kursów modelarskich zorganizowanych przez L. O. P. P. Jak wykazały przeprowadzone dochodzenia **Starosolski był najzwyczajniejszym oszustem**, umiejącym się bardzo sprytnie urządzać. Przysłany do Sosnowca przez okręgowy komitet L. O. P. P. w Krakowie, Starosolski miał bardzo dobre referencje, wybitnych osobistości i instytucyj, tak że nie można mu było narazie nic zarzucić. Dopiero w czasie paromiesięcznego po bytu Starosolskiego w Sosnowcu przekonano się kim jest ów rzekomy inżynier. **Dyplomu inżynierskiego nie posiadał**, na co wskazuje znaleziona przy nim kopja świadectwa ukończenia szkoły realnej we Lwowie w r. 1924. Jest nawet rzeczą wątpliwą, czy Starosolski skończył wogóle jakiś zakład średni, gdyż kopja świadectwa nie była jeszcze potwierdzona przez rejenta, jak tego wymagają przepisy, co daje powód do przypuszczenia, że Starosolski nie zdążył podrobić jeszcze pieczęci urzędu rejentalnego. **Wszystkie legitymacje Starosolskiego były fałszowane** przez niego samego. Potwierdza to **znalezienie przy nim pieczęci Ministerjum spraw wojskowych**, różnego rodzaju. Znaleziono również przy aresztowanym **podrobioną pieczęć miejscowego koła L. O. P. P.**

Pod płaszczykiem L. O. P. P. Zagłębia Dąbrowskiego Starosolski **zamówił 2000 biletów po 2 zł. na kupno samolotu**; część tych biletów sprzedał, zabierając gotówkę do swej kieszeni.

Starosolski działał nietylko na terenie L. O. P.P. w Zagłębiu, ale również **w Katowicach, Krakowie i Warszawie**, dokonywując również i tam licznych nadużyć, za które będzie obecnie odpowiadał. Oszust ten **fabrykował również 20 groszowe znaczki pocztowe**, mając do tej roboty odpowiednio skonstruowaną pieczęć.

Po ujawnieniu ostatnio przez zarząd L. O. P. P. jego oszukańczego procederu Starosolski usiłował się otruć, aby w ten sposób uchronić się od wymiaru sprawiedliwości. Jednakże zamiar ten nie doszedł do skutku i Starosolski w stanie niezagrażającym życiu przebywa w szpitalu w Będzinie. Po przyjściu do zdrowia, zostanie on przesłany do zbadania przez policję w Krakowie, Katowicach i Warszawie. Badania te ujawnią napewno więcej oszukańczych sztuczek sprytnego oszusta.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

18 Wtorek — Dziś Kat. Sw. Piotra w Rz. Jutro Henryka B. W. Wsch. słońca 7.44 Zach. „ 3.35

Teatr miejski w Sosnowcu.

Dziś „Bóg, człowiek i szatan", dramat w 4 aktach Gordona. Bilety wcześniej w cukierni „Bagatela".

„PAWIE OKO".

Dzisiaj we wtorek, jutro w środę i w czwartek o godzinie 7.15 i 9.15 trzy ostanie przedstawienia sensacyjnej rewji „Trędowata w Pawiem Oku". W piątek jak zwykle premjera nowej rewji.

„Pawie Oko" w Dąbrowie.

W środę 26 stycznia o godzinie 8.15 w kinie „Kometa" sensacyjna rewja „Trędowata w Pawiem Oku". Bilety w cukierni Wł. Pietrzaka.

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy" „Car Mikołaj II-gi i ojciec Hapon".

„Oaza" „Targowisko życia".

„Sfinks" „Czarny orzeł".

Odwiedziny p. starosty.

Jak już pisaliśmy, nowy starosta, p. J. Olpiński, zaczął od kilku dni składać wizyty kierownikom urzędów państwowych, samorządowych oraz niektórych instytucyj społecznych, celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z miejscowem społeczeństwem.

W dniu wczorajszym p. starosta odwiedził wszyskie związki zawodowe, informując się szczegółowo o zakresie pracy i stosunkach tych organizacyj. Między innemi, p. starosta przybył także do związku „Praca Polska", mającego swą siedzibę w lokalu „Ogniska" w Dąbrowie.

Na wstępie przedstawiciele związku zakomunikowali p. staroście, że organizacja ich stoi na gruncie państwowości i w tym też kierunku idzie jej praca. Następnie p. starosta z dużą znajomością rzeczy konferował na tematy, poruszane przez przedstawicieli związku, głównie w sprawie drożyzny, zmniejszenia bezrobocia, oraz ubezpieczenia robotników na starość.

Po konferencji p. starosta zwiedził cały gmach „Ogniska", obchodząc kolejno wszystkie sale.

O godz. 3 po południu p. starosta Olpiński zaszczycił swą wizytą Redakcję naszego pisma przy ul. Piłsudskiego 4 i zakłady drukarskie „Kurjera Zachodniego".

Otwarcie kursów lotniczych i przeciwgazowych.

W ubiegłą sobotę odbyło się w szkole górniczo-hutniczej w Dąbrowie przy udziale przedstawiciel miasta, L. O. P. P. z Krakowa, 2 pułku lotniczego z Krakowa oraz członków miejscowych Kół L. O. P. P. otwarcie kursów lotniczych i przeciwgazowych, uruchomionych staraniem Komitetu okręgowego L. O. P. P. Zagłębia Dąbrowskiego i dyrekcji szkoły górniczo-hutniczej.

Kursy otworzył krótkiem przemówieniem prezes Komitetu okręgowego, dr. Butkiewicz, poczem wstępną prelekcję wygłosił inż. Ferch mówiąc o rekordach w lotnictwie, następnie porucznik 23 p. a. p. Uliński wygłosił pogadankę o gazach trujących, stosowanych podczas działań wojennych.

Od dnia wczorajszego rozpoczęły się wykłady normalne, których program przed kilku dniami podaliśmy.

Z uwagi na to, że ogłoszenia o otwarciu kursów ukazały się zaledwie na parę dni przed ich uruchomieniem, postanowiono zapisy na kursy przedłużyć do dnia 23 bm., aby dać możność szerokim sferom skorzystania z tak, w obecnych czasach, ważnych dziedzin nauki.

Posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie.

W środę dnia 19 bm. odbędzie się w Dąbrowie posiedzenie Rady miejskiej z następującym porządkiem obrad: Odczytanie korespondencji i składanie do prezydjum wniosków i interpelacyj. Zaciągnięcie pożyczki ze skarbu państwa z państwowego podatku od nieruchomości. Wypłacenie odszkodowania za zabrane place i za zniszczone ziemiopłody w związku z regulacją ulicy Legjonów (dawna St. Dąbrowska). Upoważnienie Magistratu do wykonania z pożyczki ulenowskiej kanalizacji t. zw. rozdzielczej jedynie dla brudnych wód gospodarczych. Zatwierdzenie projektu oraz kosztorysu budowy odcinka ulicy Górniczej (dawna St. Dąbrowska dolna). Upoważnienie Magistratu do nabycia od gminy ewangelickiej 2 części parceli przy ul. Kr. Jadwigi. Zastosowanie uchwały Rady miejskiej z dnia 29 kwietnia 1926 r. do tych płatników podatku miejskiego za 1925 r. i poprzednie lata, którzy nie zarabiali w tym czasie 80 zł. miesięcznie. Uchwalenie statutu sierocińca miast Zagłębia w Ząbkowicach.

Odczyt w Towarzystwie gimn. „Sokół" w Sielcu.

Jest w powstaniu styczniowem podniosły czyn narodowy, stwierdzający, iż dobrowolnie Polacy do niewoli nie pójdą, że Polska istnieje i żywa bronić zawsze się będzie i bronić się musi. Popularyzując te szlachetne przeświadczenia, Zarząd „Sokoła" w Sielcu w dniu 16 bm. zorganizował odczyt, który do około 150 słuchaczy wygłosił p. B. Górecki. Mówca na tle powstania styczniowego uwypuklił pięknie postać Romualda Traugutta, naczelnika i dyktatora powstania. Odczyt wzbudził duże zainteresowanie.

Z życia Związku zawodowego „Praca Polska"

W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali „Ogniska" w Dąbrowie zebranie członków oddziałów miejscowych Związku „Praca Polska", celem omówienia bieżących spraw. Na zebranie przybyło około 400 członków. Posiedzenie zagaił p. Grudziński, poczem na przewodniczącego zaproszono p. Zycha. Po wysłuchaniu szeregu sprawozdań i wyjaśnień, zebrani jednomyślnie uchwalili obszerną rezolucję, w której między innemi, zaakceptowano umowę zarządu Związku, zawartą z Radą Zjazdą i kopalnią „Flora" w sprawie podwyżki płac w przemyśle węglowym, domagając się, aby podwyżka ta objęła również pracowników biurowych.

Następnie uchwalono zwrócić się z apelem do kolegów, pracujących w przemyśle metalowym o organizowanie się w Związku „Pracy Polskiej" i o uporządkowanie w tym zawodzie spraw zawodowych, zabagnionych przez klasowe związki.

Postanowiono również energicznie wystąpić do Rządu, domagając się ubezpieczenia robotników na starość i o wydanie w drodze dekretu rozporządzenia o zaopatrzeniu emerytalnem robotników.

Na zakończenie uchwalono zwrócić się do władz z protestem przeciwko niedopuszczalnej agitacji socjalistów w szkołach, a to w związku z niedawnem rozdawaniem dziatwie szkolnej cukierków z socjalistycznym napisem.

Z życia politycznego.

Zarząd Związku ludowo-narodowego w Dąbrowie urządza dla swych członków i sympatyków stałe pogadanki i konferencje, które odbywają się w każdy piątek w lokalu „Ogniska" przy ul. Sobieskiego.

W nadchodzący piątek dnia 21 bm. poseł Kornecki zaznajomi zebranych z polityką mniejszościową obecnego Rządu, a następnie ze sprawami naszego szkolnictwa i nauczycielstwa w Sejmie i w Rządzie. Poseł Kornecki jest wybitnym znawcą i referentem tych spraw w komisji sejmowej.

Dnia 23 bm. przyjeżdża do Dąbrowy poseł Dobrzański, który weźmie udział w zebraniu ludowem, jakie zwołuje Z. L. N. w Żarkach.

Odczyt na Pogoni.

W dniu 19 stycznia r. b. o godz. 6 wieczorem w sali Związku metalowców na Pogoni przy ul. Marjackiej, wygłosi odczyt dr. Jaworski z Warszawy na temat: „Kto i co da nam prawdziwe szczęście i zadowolenie, do czego dzisiaj tak gorąco dążymy". Ze względu na ciekawy temat należy przypuszczać, że odczyt zgromadzi dużą ilość słuchaczy.

Zabawa w szkole górniczo-hutniczej w Dąbrowie.

Staraniem „Bratniej Pomocy" państwowej szkoły górniczej i hutniczej im. Staszica w Dąbrowie Górniczej dnia 22 bm. o godz. 20 odbędzie się doroczna zabawa taneczna w salach resursy miejscowej, na którą mamy zaszczyt prosić W. Panów absolwentów szkoły. Imiennych zaproszeń do pp. absolwentów nie wysyła się. 311 Zarząd.

Ceny artykułów pierwszej potrzeby.

Wczoraj na rynku artykułów pierwszej po-

rzeby notowano następujące ceny: słonina 4 zł. kg., schab — 3 zł. 80 gr., mięso wieprzowe — 3 zł. 40 gr., mięso wołowe — 2 zł kg., masło śmietankowe — 7 zł. 20 gr. kg., masło zwyczajne — 6 zł. 40 gr. kg., jajko sztuka 25 gr., kapusta — 60 gr. kg., chleb z mąki 50 proc. bochenek dwukilogramowy — 1 zł. 25 gr., z mąki 70 proc. — 1.13 gr., bułki — 1 zł. 30 gr. kg.

Podejrzany osobnik.

Donosiliśmy już swego czasu o podejrzanym jegomościu, który pod różnemi pozorami wyłudza pieniądze od osób z inteligencji w Sosnowcu. Osobnik ten występuje pod różnemi nazwiskami, to jako nauczyciel, to znów jako lekarz. Ostatnio zaczął grasować wśród aptekarzy, przedstawiając się jako weterynarz Rutkowski. Jest to osobnik, liczący około lat 50, twarz pomarszczona i zmięta, mowa zdradza pochodzenie rosyjskie. Łatwowier ni dopiero po pewnym czasie orjentują się, że padli ofiarą sprytnego jegomościa.

Za fałszywe poświadczenie.

(3) Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał na 7 dni aresztu sołtysa wsi Lgota Koziegłowska, Franciszka Stulę. Poświadczył on prośbę niejakiego Władysława Solarczyka, który prosił Sąd okręgowy o darowanie mu kary 30 złotych grzywny za niestawiennictwo, że w dniu oznaczonym Solarczyk nie mógł się stawić, był bowiem zajęty pogrzebem swego ojca. Okazało się, że pogrzeb wcale w tym dniu się nie odbywał, a sołtys poświadczył prośbę świadomie fałszywie.

Skazanie złodziei.

(1) Dnia 25 maja ub. r. do sklepu Tadeusza Domańskiego w Będzinie wszedł wypuszczony niedawno z więzienia, gdzie odbywał karę za bandytyzm, niejaki Bolesław Jarząbek, lat 29, zamieszkały w Zagórzu, w towarzystwie 45-letniej będzinianki Marjanny Baran vel Szczygielskiej, pięć razy karanej już za kradzieże. Dobrana para zwróciła się do właściciela sklepu z żądaniem sprzedania machorki, a gdy ten odmówił, Jarząbek wyszedł na ulicę. Szczygielska zaś wyciągnęła z półki paczkę machorki wartości 11 złotych i schowała ją pod płaszcz. Na jej nieszczęście manipulację tę spostrzegł Domański i oddał złodziejkę w ręce policji.

Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj Szczygielską na rok więzienia zamieniającego dom poprawy z pozbawieniem praw, Jarząbka zaś za świadome współdziałanie na 3 miesiące więzienia.

Skutki picia „brendki".

Niejednokrotnie ostrzegaliśmy już przed piciem skażonego spirytusu, działającego ujemnie na stan zdrowia konsumentów. Nie brak jednakże ludzi, którzy z ostrzeżeń tych nic sobie nie robią i nadal zapijają się brendką. Może przytoczony poniżej wypadek podziała odpowiednio na amatorów „brendki". Otóż onegdaj w Kromołowie obok domu Koźlickiego Józefa, znaleziono nieprzytomnego człowieka. Jak się okazało był nim Dziużyński Józef lat 54 ze wsi Dobra gm. Pilica. Podczas przewożenia do szpitala w Zawierciu Dziużyński zmarł. Zwłoki jego pozostawiono w kostnicy. Przy Dziużyńskim znaleziono butelkę, w której było około ćwierć litra denaturatu, którym poprzednio uraczył się do nieprzytomności. Zatrucie było tak silne, że ofiara brendki wyzionęła ducha.

Sąd doraźny w Sosnowcu.

(3) Dziś o godz. 9 rano rozpocznie się w Sądzie okręgowym w Sosnowcu proces w trybie doraźnym przeciwko dwum cyganom, którzy pokłuli scyzorykiem w celach rabunkowych pewnego robotnika na Warpiu pod Będzinem.

Te, które nie chciały żyć.

Onegdaj około godz. 11 wiecz. usiłowała pozbawić się życia, wypijając większą dozę esencji Walerja Kot, zamieszkała w Sosnowcu (Kaliska 21). Denatkę w stanie groźnym przewieziono do szpitala Kasy chorych w Sosnowcu.

W podobny sposób zapragnęła pozbawić się życia Zaborowska Michalina z Będzina (Wapienna 34). Ta, chcąc być oryginalną, usiłowała popełnić samobójstwo na łonie natury. Znaleziono ją mianowicie zatrutą esencją octową na polach między Będzinem o Sielcem. Przewieziono ją do szpitala.

Wyjaśnienie.

W niedzielnym wykazie osób, oferujących swe palce neapolitańce p. Erbie, znalazło się nazwisko p. Juszczykówny, zam. w Będzinie przy ul. Sieleckiej 32. Wyjaśniamy, że nie jest to p. Helena Juszczykówna, urzędniczka sądowa, zamieszkała przy tej samej ulicy pod nr. 39

Obława.

Onegdaj wieczorem w rejonie sieleckiego podkomisarjatu policji w Sosnowcu urządzono obławę. Zatrzymano 34 osoby, z których 32 po wylegitymowaniu zwolniono, natomiast zatrzymano jednego dezertera oraz osobnika mającego do odsiedzenia karę aresztu.

Zaginiona.

18-letnia Józefa Kocel, zamieszkała przy rodzicach w Sosnowcu (Daleka 4) wyszła z domu 13 bm. i dotychczas nie wróciła. Zaniepokojona o los córki matka, Kocel Katarzyna, zwróciła się z prośbą do policji o odszukanie zaginionej

Odpowiedzi Redakcji.

Panu H. i Szcz. Oferty są spóźnione.

P. Ola. Wszystko to zależy od Pani.

W. S. Każdy w tym wieku, co Pan, był usposobiony romantycznie i pisywał niemądre wiersze. Bo jakże inaczej można nazwać taką strofkę?

W nocy i we dnie, w biurze przy pracy,
W domu, na dworze myślę o Tobie.
Nie wiem, czy inni także są tacy,
Lecz ja tak myśleć będę i w grobie.
Niech się Pan ożeni, to Panu pomoże.

Panu B. G. Należy się zwrócić do przedstawicielstwa rządu rosyjskiego w Polsce.

Z Tow. rzemieślniczego w Dąbrowie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne doroczne zebranie członków Tow. rzemieślniczego w Dąbrowie. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Tow. prezydenta Serokę, na przewodniczącego powołano p. L. Winkla, na asesorów pp. P. Janickiego i J. Latałę, na sekretarza p. J. Lewickiego. Po wstępnej formalności tj. przyjęciu protokułu z poprzedniego zebrania, wiceprezes Tow. p. Witkowski zdał relację z działalności zarządu w okresie sprawozdawczym. Niestety, działalność ta obracała się w wąskich ramach, bowiem skutkiem kryzysu gospodarczego i zupełnego zamarcia ruchu budowlanego, rzemieślnik polski znalazł się w niebywale trudnej sytuacji, gdzie walka o zdobycie kawałka chleba uniemożliwiała zajmowanie się sprawami swej organizacji.

Obecnie widać pewną poprawę i jest nadzieja, że rzemiosło nasze zacznie powoli dźwigać się z upadku.

Następnie odczytano sprawozdanie komisji rewizyjnej, z którego widać, że obrót ogólny wynosił w roku ubiegłym 3537 zł., pozostała na rok bieżący 1143 zł. i 221 zł. w papierach procentowych.

Młoda instytucja majątku żadnego nie posiada. Największą przeszkodą w rozwoju Tow. jest brak własnego, odpowiedniego lokalu, to też podjęto w tym kierunku pewne starania i zbierany jest fundusz na budowę własnej siedziby.

Ostatnim punktem obrad była kwestja zrzeczenia się mandatów przez zarząd Tow. Z uwagi na to, że obecny zarząd wykazuje wiele starań i pracy nad rozwojem placówki rzemieślniczej, zebrani wyrazili mu całkowite zaufanie, prosząc o pozostanie na stanowiskach. Zarząd, w osobach pp. W. Seroki i Witkowskiego przychylił się do życzenia ogólnego zebrania i mandaty zatrzymał nadal. Celem ułatwienia zarządowi pracy, dokooptowano drugiego wiceprezesa, w osobie p. L. Cembrzyńskiego, który jednocześnie będzie kierownikiem biura T-wa.

Na tem obrady zakończono.

W związku z zebraniem dodać należy, iż Tow. rzemieślnicze w Dąbrowie powstało w r. 1917. Towarzystwo grupuje w sobie 7 następujących cechów: cech ślusarzy, posiadający 25 członków. Starszym cechu jest p. P. Janicki, podstarszym T. Brok. Cech rzeźniczy, posiadający 50 członków. Starszym cechu jest p. S. Włodarkiewicz, podstarszym S. Giersz. Cech szewców, członków 49. Starszy p. J. Biskiewicz, podstarszy S. Trzaska. Cech stolarzy, członków 10. Starszy p. F. Tkaczyk, podstarszy J. Latała. Cech piekarzy, członków 36. Starszy p. A. Przedmolski, podstarszy J. Smorowski. Cech fryzjerów, członków 11. Starszy p. S. Opielak, podstarszy S. Miś. Cech murarzy, członków 10. Starszy p. A. Malecki, podstarszy W. Woźniak.

Władze Tow. stanowią: zarząd, w osobach pp.: prezes W. Seroka, wiceprezesi T. Witkowski i L. Cembrzyński, skarbnik S. Włodarkiewicz, sekretarz J. Lewicki. Komisja rewizyjna w osobach p.: J. Migulskiego, T. Broka, W. Woźniaka. Sąd koleżeński stanowią pp.: A. Malecki, S. Zygała i S. Włodarkiewicz, J. Szlompek, L. Cembrzyński, M. Rzepecki. Zastępcy pp.: A. Karolczyk, J. Latała. i F. Szyjut. Do komisji balotującej wchodzą pp.: W. Kukułka, L. Winkiel, F. Szyjut, S. Trzaska, J. Sielańczyk i F. Tkaczyk. Gospodarzem lokalu jest p. S. Zygała.

Wiadomości ze Śląska.

Przymusowe bezrobocie na Śląsku.

Z ZA KULIS GOSPODARKI KOLEJOWEJ W POLSCE.

Jak się dowiadujemy, niektóre kopalnie węgla na Śląsku zmuszone zostały zastawić pracę w ciągu ostatnich kilku dni. Powodem tego jest zarządzenie delegata Ministerjum komunikacji dla rozdziału transportów węglowych, który zakazał, mimo odpowiedniej ilości próżnych węglarek, ładowania wagonów węglem ponad kontygent. Zarządzenie delegata Ministerjum wynikło z obawy, aby na stacjach Zagłębia Dąbrowskiego nie powstały zatory, które dały się mocno odczuć przed niedawnym czasem w komunikacji na szlaku Ząbkowice—Katowice i z trudem zostały usunięte. Ministerjum pracy i opieki społecznej zwróciło się w sprawie tego zakazu, wywołującego na Śląsku przymusowe bezrobocie, a zasadniczo źle świadczącego o zdolnościach transportowych naszych kolei, do Ministerjum komunikacji, które natychmiast zezwoliło na ładowanie węglem każdej ilości pociągów, jakie stoją do dyspozycji. W ten sposób „świętówki" na śląskich kopalniach węgla zniknął zapewne w najbliższych dniach.

Stwierdzić należy, że istnienie na Śląsku specjalnej delegatury do rozdziału transportów węglowych wprowadziło w ruch transportowy raczej chaos, jak porządek. Podamy przykład. Cukrownia w Przeworsku zamówiła na Śląsku 5.000 ton węgla, licząc, że z powodu ogólnego zapotrzebowania na węgiel, transporty tego węgla napływać będą stopniowo. Tymczasem Syndykat węglowy wysłał do cukrowni odrazu 2.500 ton węgla, a potem załadował dalsze 400 ton. Zarząd cukrowni natychmiast telegraficznie odmówił przyjmowania nowych transportów węgla z powodu braku pomieszczeń, a tymczasem delegatura Ministerjum nie chce pozwolić na skierowanie do innych odbiorców załadowanych do Przeworska 400 wagonów i w ten sposób naraża cukrownię w Przeworsku na niebywały kłopot i straty.

Jak się dowiadujemy, istnieje w Ministerjum komunikacji zamiar zlikwidowania delegatury do rozdziału transportów węglowych w Katowicach.

Tragiczny wypadek operatora filmowego.

EKSPEDYCJA FILMOWA DO GÓR BESKIDZKICH. — KARKOŁOMNA POZYCJA. — Z APARATEM W PRZEPAŚĆ...

Od dłuższego czasu polskie przedsiębiorstwo kinematograficzne „Kapefilm" dokonywa na Śląsku szeregu zdjęć do specjalnego filmu propagandowego, który bywalcom kinowym innych dzielnic Polski pokazać ma w całej okazałości przemysłowe skarby G. Śląska, oraz piękność gór beskidzkich, tej chluby i ozdoby Śląska Cieszyńskiego.

Onegdaj **ruszyła z Katowic ekspedycja filmowa do gór beskidzkich**, gdzie poczyniono szereg przepięknych zdjęć krajobrazu zimowego w dolinie Białej Wiselki i na górze Baranie, z pod której bije źródło królowej polskich rzek — Wisły. W czasie trudnych i niebezpiecznych zdjęć w dolinie Białej Wiselki operator filmowy p. Wyrębowicz, **filmując w karkołomnej pozycji cudowny motyw górskiego pejzażu, stoczył się wraz z aparatem w przepaść.** Towarzyszom wyprawy filmowej udało się p. Wyrębowicza, silnie poranionego i potłuczonego, wydobyć z górskiego potoku, do którego wpadł. Po opatrzeniu ran dokończył dzielny operator zdjęć w dolinie Białej Wiselki i na górze Baraniej. **Po przewiezieniu p. Wyrębowicza do Katowic okazało się, że stan jego jest ciężki** i leczenie potrwa kilka tygodni.

Trudno — trzeba się poświęcić dla dostarczenia wrażeń miłośnikom kina.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Wtorek dnia 18 bm. „Wieczór trzech króli" premjera.

Wtorek dnia 18 bm. „Sztygar" Tarnowskie Góry.

Środa dnia 19 bm. „Robert i Bertrand" po południu dla młodzieży.

Środa dnia 19 bm. „Madame Butterfly" (Występ Teiko-Kiwa).

Środa dnia 19 bm. „Wieczór trzech króli" Król. Huta.

Czwartek dnia 20 bm. „Cały dzień bez kłamstwa".

Czwartek dnia 20 bm. „Księżniczka Ilka" Bielsko.

Piątek dnia 21 bm. „Madame Butterfly" (występ Teiko-Kiwa) w Bytomiu.

Sobota dnia 22 bm. „Lakme".

Sobota dnia 22 bm. „Cały dzień bez kłamstaw".

Niedziela dnia 23 bm. „Kopciuszek" popoł.

Niedziela dnia 23 bm. „Księżniczka Ilka".

Poniedziałek dnia 24 bm. „Madame Butterfly" (występ Teiko Kiwa) w Gliwicach.

Handel duszami polskiemi.

Obywatel z Nowej Wsi na G. Śląsku donosi prasie, że do żony jego przychodziła agitatorka Volksbundu p. Hanschild i przyobiecywała jej 20 zł. wsparcia miesięcznego, jeżeli swą córkę odda do szkoły niemieckiej. P. Hanschild kupiła podobno w ten sposób kilka matek, które od niej stale otrzymują pieniądze, a zato dzieci posyłają do szkół mniejszości. Wiadomość ta stanowi jeszcze jeden dowód handlu duszami dzieci polskich, jaki prowadzi śląski Volksbund z gadzinowych funduszy, które płyną z Berlina.

Szykanowanie Polaków na Śląsku opolskim.

Przed kilku dniami sąd ławniczy w Bytomiu skazał odpowiedzialnego redaktora „Katolika" bytomskiego, p. Antoniego Gregorzka, na 300 mk. grzywny za ogłoszenie odezwy komitetu poświęcenia pomnika Bolesława Chrobrego w Brzeziu, na pograniczu polsko-niemieckim. W Polsce zaś Niemcy publikują swych odezw tyle, ile chcą.

Z życia rzemieślników na Śląsku.

Wczoraj udała się do p. wojewody śląskiego, dr. Grażyńskiego, delegacja śląskiego Instytutu rzemieślniczego, pod przewodnictwem posła Soboty (Ch. D.) i dyr. Nowińskiego. Delegacja prosiła p. wojewodę o objęcie protektoratu nad Instytutem rzemieślniczym. P. wojewoda protektorat przyjął i obiecał Instytutowi wszechstronne poparcie. Ta sama delegacja udała się następnie do ks. biskupa Arkadjusza Lisieckiego, który jest członkiem honorowym Instytutu rzemieślniczego.

Pomoc dla bezrobotnych.

Wydział pracy i opieki społecznej województwa Śląskiego zakupił 50 wagonów mąki, celem rozdziału między bezrobotnych. Fundusze na mąkę uzyskano z kredytów uchwalonych przez Sejm Śląski na pomoc dla bezrobotnych. Wczoraj zaś przybyło do Katowic 10 wagonów smalcu, który również zostanie w najbliższych dniach rozdany bezrobotnym.

Polszczenie przemysłu śląskiego.

Związek pracodawców górniczo - hutniczych w Katowicach będzie od dnia 1-go lutego urzędował w języku polskim. Decyzja taka, oddawna już oczekiwana, zapadła na skutek inicjatywy nowego dyrektora Związku p. Tarnowskiego.

Współpraca gmin śląskich przy rozdziale wpływów podatkowych.

Czyniąc zadość prośbie Związku gmin Wydział skarbowy zgodził się na dopuszczenie delegatów Związku gmin i Wydziałów powiatowych do współpracy w Urzędach skarbowych nad rozdziałem wpływów podatkowych dla gmin i powiatów. Zgodą swoją Wydział skarbowy uczynił zadość dawno odczuwanej potrzebie, a spodziewać się należy, że wyznaczeni już delegaci, pracujący zgodnie i w porozumieniu z syndykiem Związku będą wydatną pomocą przy rozdziale nale-

żytości podatkowych, tak gminom jakoteż i miastom śląskim.

General Osiński na Śląsku.

W dniu wczorajszym przybył do Katowic gen. Osiński, inspektor armji i zatrzymał się w hotelu Savoy.

Wybory do Kasy chorych w Katowicach.

W ub. niedzielę odbywały się w Katowicach wybory do miejskiej Kasy chorych. Na 15.000 uprawnionych do głosowania, głosowało zaledwie 3647 osób, co stanowi zaledwie 24 proc. Szczegółowe rozliczenie głosów odbędzie się dopiero we środę. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że listy polskie skupiły około 50 proc. głosów.

Ceny maksymalne w Katowicach.

Wczoraj obradowała w Katowicach miejska komisja cennikowa i uchwaliła zmianę cen maksymalnych niektórych artykułów żywnościowych. I tak, ceny na nabiał uległy nieznacznej zniżce, a ceny jarzyn podwyższono.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 9.02 zł., przy spokojnej tendencji.

Kronika Olkuska.

Jeszcze o dokarmianiu dzieci.

Poruszaliśmy już tę sprawę kilkakrotnie. Ale niestety, ci, którzy powinni byli dokarmianiem się zająć, tj. stara Rada miejska, byli tak zaskoczeni wypadkami zdekompletowania się Rady, a później zaabsorbowani wyborami, że zgłodniała dziatwa szkolna była na ostatnim planie, a raczej dla nich nie istniała.

Inicjatywa dokarmiania dzieci szkolnych w roku ubiegłym wyszła ze Stowarzyszenia rzemieślniczego w Olkuszu, za poprzedniego Zarządu, który pierwszą cegiełkę złożył z zabawy karnawałowej. Za stowarzyszeniem poszedł Magistrat, który na ten cel wyasygnował 2 tys. złotych, oraz osoby prywatne, dzięki czemu przez kilka miesięcy dzieci szkolne otrzymywały drugie śniadanie.

W dniu wczorajszym (15 bm) Stowarzyszenie urządziło pierwszą zabawę karnawałową, niechże więc pamięta o dziatwie biednej i zysk złoży na ten wzniosły cel.

Ustępujący zarząd miasta niechaj przeznaczy pewną kwotę na dokarmianie choćby z różnicy otrzymanej ze sprzedaży drzewa po wyższej cenie.

Panie, które raczyły się zająć gotowaniem w roku ubiegłym, chętnie się ofiarują i obecnie, tembardziej, że kuchnia zaopatrzona jest w dostateczną ilość nowych naczyń emaljowanych, ofiarowanych specjalnie przez fabrykę „Olkusz“, dzięki p. Veltuzenowi, dyrektorowi handlowemu tej fabryki.

Z SALI SĄDOWEJ.

Heca w bóżnicy.

Na tle pobożnych praktyk żydowskich, o których mamy naogół bardzo słabe pojęcie, najwięcej odbija się narodowy, jeśli tak można się wyrazić, charakter Izraela. Żydzi, którzy zawsze, gdy chodzi o „gojów“, tworzą jednolity i zwarty front, — ci żydzi kłócą się między sobą przy lada okazji i w starciach tych nie znają miary, nie wahają się znieważać nawet swoich świątyń. Oto przykład. W bóżnicy przy ulicy Wiejskiej 23, niejaki Izrael Abram Zylbernik, wyjął Torę, aby odczytać z niej pewien ustęp, co u żydów jest najistotniejszą częścią nabożeństwa. W tym momencie rzucił się nań Chaim Fiszel, grzmotnął go pięścią w pierś, aż nieborakowi spadła z głowy mycka, z nosa okulary a z szyi tales, a gdy syn napadniętego, Moszek, przybiegł ojcu z pomocą, Fiszel wpił mu paznogcie w twarz. Rozpoczęła się bójka, wrzask słychać było na całej ulicy. Zajście musiała zlikwidować policja, a w rezultacie na ławie oskarżonych przed sekcją karną Sądu okręgowego zasiedli: Zylbernikowie, 27-letni Chil Rybsztajn i 38-letni Abram Nowytargier.

Uniewinniono ich, ponieważ rabin — ekspert Gliksman stwierdził, że podobne zachowanie się w bóżnicy nie jest jej znieważeniem. Co kraj, to obyczaj.

Jak zeznali świadkowie, powodem awantury był fakt, że część pobożnych „chodziła do bóżnicy bez brody i bez długiej kapoty, a reszta z brodami i długą kapotą“.

Byłaby rada: Niechaj będą dwie bóżnice. W jednej modlić się będą brodaci i w długich kapotach, a w drugiej wygoleni i bez kapot. Skutek gwarantowany. Policja i sądy nie będą wtedy tracić drogiego czasu na rozwikływanie łamigłówek na temat: kto winien? Tembardziej, że nawet karczemne awantury w stylu Fiszel-Zylbernik nie ubliżają godności świątyń. Tak przynajmniej twierdzi rabin, a my się na tem nie znamy.

L.

B. wiceprezydent m. Zawiercia, Bogdał

ZASIADŁ NA ŁAWIE OSKARŻONYCH O FAŁSZOWANIE DOKUMENTÓW.

Wczoraj na ławie oskarżonych

przed sekcją karną

Sądu okręgowego w Sosnowcu w składzie przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Krzemuski zasiedli: b. pomocnik kierownika urzędu stanu cywilnego przy magistracie m. Zawiercia, **Jan Duch i b. wiceprezydent Zawiercia Józef Bogdał,** oskarżeni

o fałszowanie dokumentów stanu cywilnego.

Oskarżał prokurator Dobromęski, bronił Ducha mec. Kowalski, osk. Bogdał także miał adwokata, sekretarzował apl. Raykowski.

Sprawa przedstawia się jak następuje: W roku 1925 w Zawierciu za czasów

sławetnych rządów socjalistycznych

do urzędnika Jana Ducha zwrócił się kupiec Wolf Buchner z wielką a ogromnie sekretną prośbą. Oto Buchner miał w Rosji dwie wnuczki, które za wszelką cenę chciał sprowadzić do Zawiercia. Matka owych dziewcząt,

porwanych falą rewolucji,

mieszkała przed wojną światową w Zawierciu, później zaś przeniosła się z mężem i córkami do Druskienik a następnie do Rosji, do Odessy. W początkach roku 1925 zmarła, mąż jej zaś wyparł się dziewcząt.

Gdy pozostały na łasce losu,

starsza, 19-letnia Marja, pisać zaczęła rozpaczliwie listy do dziadka Wolfa, aby uwolnił je od rozkoszy życia rosyjskiego i sprowadził do Polski. Wolf Buchner starał się zrazu o dokumenty stwierdzające przynależność państwową wnuczek

wydobyć drogą legalną,

gdy jednak sprawa przedłużała się w nieskończoność, postanowił uciec się do najpewniejszego czasem środka, do — łapówki. Duch pieniążków

bynajmniej się nie przeląkł.

Przyjął je z wdzięcznem sercem a za jakiś czas i dokumenty były gotowe i dowody osobiste. T. zw. akty znania podpisał nawet własną swoją wiceprezydentowską ręką p. Bogdał. I dziewczęta przyjechały bez przeszkód do Polski, ale nim znalazły się w Zawierciu

dziadzio Buchner umarł.

Czy mógł się p. Duch spodziewać, że sprytna manipulacja się wyda? Niebawem stało się tak jednak i oto łapownik wraz ze swym wiceprezydentem stanął przed sądem.

Powołany w charakterze świadka

naczelnik Urzędu śledczego

w Sosnowcu kom. Karbowski, sprawę całą, jak zwykle, oświetlił bardzo jasno.

— Osk. Duch — mówił między innemi —podczas przesłuchiwania go, przyznał się do winy i oświadczył, że zupełnie nie obawiał się przedstawiać wiceprezydentowi Bogdałowi owych dokumentów do podpisu, Buchner bowiem zapewnił go solennie, że

„Bogdał już jest załatwiony“.

Ale ów Buchner, ów jedyny człowiek, który w tej sprawie najwięcej miałby do powiedzenia zmartwychwstać nie może i dlatego Sąd po naradzie skazał Ducha na 6 miesięcy więzienia, Bogdała zaś uniewinnił.

L.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Poprawa konjunktury na rynku węglowym.

Nowe wrzenie, jakie się daje obecnie zauważyć wśród robotników kopalnianych w Anglji, wpłynęło na zahamowanie dalszego spadku cen węgla na rynku światowym. W obawie przed nowemi powikłaniami i ograniczeniami eksportu zagraniczni importerzy skupują wielkie ilości węgla, by mieć rezerwy na wypadek nowego strajku. Ceny za tonnę fob Gdańsk podskoczyły ostatnio do 19 i więcej szylingów za tonnę. Wobec sprzyjających konjunktur produkcja naszego węgla utrzymuje się na poziomie poprzedniego miesiąca, a eksport wobec większej, niż w grudniu, ilości dni roboczych będzie nawet cokolwiek wyższy (w grudniu 1.280.000 ton).

Rynek wewnętrzny dzięki energicznej działalności Komisarjatu węglowego jest nasycony powyżej przeciętnej normy, wskutek czego zapotrzebowanie jego znacznie się zmniejszyło. Obecnie, na podstawie doświadczeń ubiegłych miesięcy, można uważać, że eksport naszego węgla zagranicę przy dzisiejszej zdolności przeładunkowej portów Gdańska i Gdyni ustabilizuje się w sumie 13 milj. ton rocznie.

Kronika gospodarcza.

WPŁYWY Z MONOPOLÓW PAŃSTWOWYCH. W grudniu 1926 r. wpływy z monopolów wyniosły 67 milj. 249 tys. złotych, podczas gdy w grudniu 1925 roku wynosiły tylko 36 milj. 158 tys. Znaczy to, że wpływy te w stosunku do roku zeszłego wzrosły prawie dwukrotnie. W roku ubiegłym wzrastały one z kwartału na kwartał: w pierwszym kwartale wynosiły 120 milj., w drugim 127, w trzecim 155, w czwartym 177.

WPŁYWY PODATKOWE ZE WSI. Zestawienie wpływów podatkowych wykazują, że własność rolna zostaje w trochę większym stopniu, niż dawniej pociągana do świadczeń na rzecz skarbu państwa. Wpłynęło mianowicie z podatków gruntowych w r. 1926 — 76 milj. 195 tys. zł., czyli 52 proc. więcej od sum przewidywanych, jak również od tych, które wpłynęły w roku 1925. Pomimo to obciążenie własności rolnej jest mniejsze, niż miast i przemysłu. Podatek przemysłowy przyniósł bowiem trzykrotnie więcej, aniżeli podatki gruntowe, a podatki dochodowe prawie półtora raza tyle.

LOSOWANIE KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W P. K. O. W sobotę dnia 15 bm. o godz. 1 pop. wylosowano w P. K. O. w Warszawie 14 premjowanych książeczek oszczędnościowych. Wygrane po 1000 zł. padły na następujące numery: 13928, 12579, 18427, 1582, 5246, 16434, 12198, 15037, 8717, 5241, 115, 17898, 4774 i 2267. Książeczki wylosowane sprzedane były w urzędach pocztowych: Warszawa, Włocławek, Pszczyna, Bydgoszcz, Przemyśl, Żelów, Lipno, Sieraków, Lwów, Lubliniec, Wilanówek, Słupca. Losy z koła wyciągały dziewczynki z zakładu sierot im. Sienkiewicza.

Z DZIAŁALNOŚCI INSTYTUTU NAUKOWEJ ORGANIZACJI. Zainteresowanie naukową organizacją wśród sfer rządowych wzrasta coraz bardziej. Ministerjum oświaty ma zamiar wprowadzić ten przedmiot do szkół zawodowych i urządzić wykłady dla nauczycieli tych szkół. Min. reform rolnych i Dyr. poczt. i telegrafów mają zamiar również rozpocząć badania celem stwierdzenia wydajności odpowiednich wydziałów. Równocześnie centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów podjął akcję utworzenia specjalnego wydziału dla zapoznania ogółu przemysłowców z naukową organizacją.

NOWE URZĄDZENIE DO ŁADOWANIA W ZIMIE. T-wo „Wisła Bałtyk“ zastosuje, wobec doświadczeń przy pochodzie lodów konstrukcję wieżową, która pozwoli na ładowanie węgla transporterami i rynnami bez oparcia się o promy, co pozwoli nie przerywać ładowania na statki morskie nawet przy silnym pochodzie lodów.

UNIEZALEŻNIENIE SIĘ P. K. P. OD KLUCZBORKU. Ministerjum komunikacji wydało zarządzenie o powiększeniu z dniem 15 bm. ilości pociągów towarowych na linji Kalety—Podzamcze do 15 par na dobę. Od połowy stycznia ruch towarowy na tej linji, który odbywał się dotąd tylko w godzinach nocnych, trwać będzie przez całą dobę. Dalsze zwiększenie ruchu towarowego nastąpi w lutym tak, iż w pierwszej połowie tego roku cały nasz transport węglowy z Zagłębia górnośląskiego odbywać się będzie z pominięciem niemieckiego węzła kolejowego w Kluczborku.

DALSZE TRANSPORTY WĘGLA DLA ROSJI. Dotychczasowe umowy na dostawę węgla dla Rosji sowieckiej zostały już wykonane. Cała ilość zakontraktowanego węgla została już dostarczona. Obecnie kopalnie górnośląskie prowadzą z handlową misją sowiecką w Warszawie rokowania o dostawę dalszych 700—800 tys. ton węgla. Sfinalizowanie umowy spodziewane jest w ciągu dni najbliższych.

OBIEG PIENIĘŻNY W ROSJI. Sowiecki bank państwa ogłosił komunikat, w którym donosi, iż obieg pieniężny w Rosji sowieckiej wynosi 1.412.633 tysięcy rubli. Przez grudzień r. ub. obieg ten zwiększył się o 0.8 prc.

Z giełdy warszawskiej

Cedula giełdy warszawskeji z d. 17.1.27

AKCJE:

Bank Dyskontowy 10.15, Bank Handlowy 4.25—4.00, Bank Polski 93.00—93.25 Bank Przem. Lwów 0.14—0.15, Bank Zachodni 1.70—1.90, Bank Zjedn. Ziem Pol 1.50, Bank Spółek Zarobk. 7.50—8.00, Kijewski 0.26, Puls 4.40—4.60, Spiess 56.00—57.00, Wildt 0.05, Zgierz 1.70, Elektryczność 43.00, Pol. Tow. Elektr. 0.16, Siła i Światło 39.00—40.00—39.00, Chodorów 110.00, Czersk 0.36, Częstocice 1.40, Ursus 1.60, Zawiercie 15.25, Żyrardów 12.40 — 12.25 — 12.50, Żegluga 0.15, Michałów 0.26, Cukier 3.25—3.35—3.30, Łazy 0.17, Drzewo 0.70, Wysoka 4.00, Węgiel 81.00—80.00—80.50, Nobel 2.40—2.45, Cegielski 13.50—19.00, Fitzner 2.69, Lilpop 18.00—18.50, Modrzejów 4.85—5.10, Norblin 98.00, Ortwein 0.30, Ostrowieckie 15.00—14.50—15.25, Parowozy 0.66—0.69—0.64, Pocisk 1.65—1.70, Rudzki 1.30 — 1.28, Starachowice 2.39—2.35—2.33, Borkowski 1.34—1.36 Jabłkowscy 0.11, Haberbusz 82.00.

WALUTY I DEWIZY:

Dolar 8.98, Nowy Jork 9.00 Londyn 43.78, Paryż 39.88, Wiedeń 127.05, Praga 26.72 i pół, Włochy 38.90, Belgja 125.50, Szwajcarja 173.81, Holandja 360.75.

Tendencja dla akcyj naogół mocna, dla walut niejednolita.

Zjazd przemysłowców.

W sobotę obradował w Krakowie zjazd przemysłowców zachodniej i południowej Polski z udziałem reprezentantów krakowskiego Związku przemysłowców Związku przemysłowców z Bydgoszczy, Poznania, Bielska-Białej i Górnego Śląska i Związku górniczo-hutniczego w Katowicach. Jako goście brali udział w obradach przedstawiciele Związku cukrowników z Poznania. Najważniejsze sprawy, którym zjazd jest poświęcony, to sprawa syndykatów, konwencji i karteli jako zagadnienia gospodarczego. Pozatem omawiano kwestje racjonalizacji produkcji i handlu, polskiego eksportu węgla przez Gdańsk i Gdynię, jako problemu transportowego, zmiany przepisów, dotyczących procentów za zwłokę oraz zmiany taryfy telefonicznej. Specjalną uwagę poświęcono rozszerzeniu centralnej komisji przywozowej oraz projektowanej przez rząd ustawie, regulującej stosunki urzędników prywatnych.

Z całej Polski.

PRZEDSTAWICIEL LIGI NARODÓW W KRAKOWIE.

W niedzielę bawił w Krakowie w przejeździe z Warszawy do Bytomia delegat Ligi Narodów dla spraw mniejszości narodowych p. Eryk Colban w towarzystwie kilku urzędników polskiego Ministerjum spraw zagranicznych. Goście zwiedzali osobliwości miasta a blisko 2 godziny zabawili na Wawelu, gdzie oglądali szczegółowo katedrę, zamek królewski oraz wystawę arrasów.

6.300 STUDENTÓW NA UNIW. JAG.

Liczba młodzieży akademickiej, studjującej na Uniw. Jag. dosięgła w bieżącym roku rekordowej cyfry ponad 6.300 słuchaczy. Wzrost frekwencji tłomaczy się tem, że wielu studentów złożyło na poszczególnych wydziałach egzaminy w późnym terminie jesiennym, poczem zapisało się na wyższe lata studjów. Największa frekwencja zaznacza się na wydziałach filozoficznym (ponad 3000 studentów) i prawniczym. Liczba 6.300 studentów jest najwyższą, jaką dotąd zanotował Uniwersytet Jagielloński.

LWOWSKA RADA MIEJSKA UCHWALIŁA SWE ROZWIĄZANIE.

Rada miejska we Lwowie uchwaliła jednogłośnie nagły wniosek socjalistyczny o rozwiązanie tymczasowej Rady, urzędującej z tytułu mianowania jej członków w roku 1915 przez rząd austrjacki i rozpisania wyborów na podstawie nowoczesnego prawa wyborczego z zachowaniem zasad autonomji.

ZNÓW PROJEKT DOMU GRY.

Pogrzebany niegdyś projekt założenia w Zakopanem domu gry, odżył na nowo. Tym razem projektuje się podobno w tym celu usunąć z Kuźnic pod Zakopanem szkołę gospodarstwa domowego i w budynku poszkolnym założyć dom gry. Projekt ten znajduje poparcie u wpływowych czynników zakopiańskich. Że jednak budynek szkoły gospodarstwa domowego jest własnością fundacji narodowej Zamoyskiego dlatego kurator fundacji książe arcybiskup Sapieha przeciwstawia się podobno zdecydowanie tej koncepcji i podobno w związku z tem bawił w Zakopanem. Ze sprawą tą łączą też ostatnią bytność w Zakopanem wojewody krakowskiego p. Darowskiego. Cała ta sprawa okryta jest jeszcze tajemnicą i z niecierpliwością Zakopane oczekuje wyjaśnień.

PRZYJEZDNYCH LICZY SIĘ JUŻ NA DZIESIĄTKI TYSIĘCY.

W roku ubiegłym urząd klimatyczny w Zakopanem przeprowadził ogółem 28.280 meldunków a że na jednej karcie meldunkowej zanotowanych jest nieraz po kilka osób, można zatem twierdzić, że w roku tym zwiedziło Zakopane przeszło 40.000 osób. Jest to cyfra znacznie większa niż w latach poprzednich. W roku 1923 frekwencja gości wynosiła 29.500, a w roku 1925 — 31.500. W latach przedwojennych dochodziła przeciętnie zaledwie do 12.000. A jeszcze w drugiej połowie XIX stulecia gości w Zakopanem można było policzyć na palcach.

SKON 105-LETNIEJ STARUSZKI.

W Winnogórze, w powiecie Sremskim, zmarła 105-letnia Katarzyna Kędziora. Kędziora od ostatniej chwili cieszyła się dobrem zdrowiem. Pamiętała ona generała Henryka Dąbrowskiego i bitwy pod Miłosławiem i Wrześnią.

Zabójca Sergo Kuruliszwilego przed sądem.

W szeregu świadków którzy w dalszym ciągu składali zeznania przed sądem stanęli pp. Władysław Studnicki, Anna Sowińska, Ewa Bylińska, szwagier, Rybus Sz. Kazimierski, Urbanek i poseł Kurczak, którzy nie wnieśli nic nowego do sprawy oraz świadek Rostom Kazbek.

Świadek ten krytykował ostro działalność polityczną Sergo Kuruliszwilego, który po wystąpieniu z komitetu polsko-gruzińskiego dla ułatwienia sobie życia założył klub gruziński którego był prezesem. Klub ten miał bardzo znikomą ilość członków.

Działalność filantropijna Kuruliszwilego, zdaniem świadka, pozostawiała wiele do życzenia, bowiem nie prowadził on dokładnych rachunków i na tem tle wynikło dużo nieprzyjemności.

Ogólnie można powiedzieć, iż zeznania te były bardzo niepochlebne dla zabitego poety.

Na rozprawie niedzielnej zeznawał świadek Godjaszwili.

Mówiąc o Sergo Kuruliszwilim, świadek zeznał, iż podnosił on różne sumy z PKO z konta komitetu i rozdawał wedle swego uznania komu tylko chciał.

W czasie pytań zadawanych przez obronę, adwokat Berland wezwał obecnego na sali brata zabitego — Jana, pytając czy zarzuty te odpowiadają prawdzie, czemu ten gorąco zaprzeczył.

Również i oskarżony Lebrun kategorycznie zaprzeczał jakoby miał otrzymywać z komitetu pol.-gruzińskiego jakiekolwiek zapomogi.

Świadek Liebkind opowiedział sądowi o pochodzeniu oskarżonego Lebruna. Pochodzi on mianowicie z żydowskiej rodziny Likierników i dopiero w roku 1909 przyjął katolicyzm. Ojciec oskarżonego umarł jako obłąkaniec, brat zaś jest chorym umysłowo, sam zaś oskarżony ma wadę słuchu.

Świadek Garlicki, brat p. Sas-Wójcickiej zauważył, iż w małżeństwie Lebrunów poczęło się dziać źle odkąd pojawił się między nimi Kuruliszwili. Dziwiło go to, że oskarżony godził się na życie w trójkącie małżeńskim.

Po wyjaśnieniach p. Sas-Wójcickiej składał zeznania św. adwokat Dunin.

— Znałem oskarżonego od dziecka. Była to natura prawa, uczciwa, szlachetna, nieznająca kompromisów. Jest on może fanatykiem zapaleńcem...

Pochodził z rodziny żydów-patrjotów. Ojciec jego brał udział w powstaniu 63 roku, matka szczera patrjotka wpływała na niego — słowem wzniosła atmosfera domu wywarła na nim swe piętno. Jest idealistą i może fantastą.

Stosunek jego do Kuruliszwilego był nadzwyczajny. Byli to dwaj szczerzy przyjaciele. Bywali u mnie bardzo często. Gdy stawiano Kuruliszwilemu zarzuty bronił go z całym zapałem.

Dziwne to było, że gdy on sam bodaj zbliżył Kuruliszwilego do swej żony i gdy ona mu wyznała, że się kochają — on uznał że nie ma prawa stawać na drodze jej szczęścia i postanowił usunąć się. Dla jej szczęścia ponosił wielkie ofiary. To jest natura szlachetna.

Z kolei zeznawali świadkowie: Wacław Rogowicz, który mówił o poezjach Kuruliszwilego uznając je za zupełnie przeciętne i Franciszka Matusiak, która służyła u Lebrunów. Świadek ten stwierdził, iż trudno sobie wyobrazić lepszego męża aniżeli Lebruna, natomiast gdy zjawił się Kuruliszwili szczęście prysło — świadek widział niejednokrotnie czułe sceny między kochankami i przykre zgrzyty w małżeństwie.

Macierzyńskie uczucia w dyplomacji.

WYWIAD Z „AMBASADORKĄ“ ROSYJSKĄ W MEKSYKU. — PANI KOŁŁĄTAJ O DYPLOMACJI I FEMINIŹMIE. — DYPLOMACI A UCZUCIE MACIERZYŃSKIE. — ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.—NACZELNE ZADANIE WSPÓŁCZESNEJ DYPLOMACJI.

Pani A. Kołłątaj znana jest nietylko jako pierwsza dyplomatka rosyjska, lecz również jako kobieta niepospolitej urody, która pomimo swej przekroczonej już dawno czterdziestki — potrafiła do dziś dnia znakomicie zachować młodociany wygląd. Dlatego też przyjazd p. Kołłątaj do Meksyku, dokąd niedawno przybyła ona w charakterze dyplomatycznego przedstawiciela związku republik radzieckich, wywołał w tamtejszych kołach politycznych i towarzyskich niebywałe zainteresowanie, graniczące z sensacją.

Pani Kołłątaj natychmiast po swym przyjeździe na nową placywkę oblegana była, rzecz jasna, przez dziennikarzy, którym chętnie udzielała oryginalnych dość wywiadów.

Jeden z takich wywiadów ukazał się w tych dniach na łamach nowojorskiego „Worldu“. Pani Kołłątaj potrafiła, jak widać, współpracownika powyższego pisma w zupełności oczarować, bowiem większa część artykułu poświęcona jest osobie „ambasadorki“, jej wdziękom i „dobrym manierom“. Na zakończenie publicysta amerykański pisze, że z poglądami p. Kołłątaj, będącej osobą wprost czarującą, trudno się „nie zgodzić“.

Sam wywiad nie dotyczył wyłącznie zagadnień politycznych. Płeć nowego posła sowieckiego skłoniła współpracownika „Worldu“ do zadania p. Kołłątaj szeregu pytań, wychodzących poza ramy zwykłych wywiadów dyplomatycznych. Tak np. w rozmowie poruszono kwestję feminizmu. „Nie jestem feministką — oświadczyła p. Kołłątaj — za feministki uważa się powszechnie kobiety, które chcą konkurować z mężczyznami, które chcą mężczyznom odebrać część ich stanowisk i zdobyczy, chcą zająć ich miejsca. Ja podobnych zamiarów jednak nie mam“.

Ale dyplomacja nie jest stanowczo przywilejem mężczyzn. Jestem głęboko przekonaną, że kobieta jest najzupełniej przygotowaną do zadań dyplomatycznych, tj. do pracy w kierunku wzajemnego poznawania się narodów. Kobieta jest z natury obdarzona umiejętnością pojmowania duszy ludzkiej. Przecież w każdej kobiecie tkwi uczucie macierzyńskie, które instynktownie daleko głębiej pojmuje naturę człowieka. Dyplomacji brak jest uczucia macierzyńskiego — macierzyńskiej sztuki pojmowania. Wzrok kobiety sięga dalej, niż wzrok rządów. My, kobiety, patrzymy na kobiety i na dzieci innych narodów, rozumiejąc znakomicie ich uczucia.

Dyplomacja winna być humanitarna. Mówiąc o zadaniach dyplomacji współczesnej, p. Kołłątaj oświadczyła: „Naczelnem zadaniem dyplomacji przedwojennej było rozwiązywanie skomplikowanych zagadnień politycznych, związanych częstokroć z zamiarami aneksyjnemi. Obecnie zadania dyplomacji uległy zasadniczym zmianom. Na pierwszy plan wysunęły się problemy gospodarcze, tak że współczesny dyplomata winien w pierwszym rzędzie należycie orjentować się w sprawach ekonomicznych“.

Najcharakterystyczniejszym momentem w całym wywiadzie jest niewątpliwie wzmianka o „uczuciu macierzyńskiem“. Wywody p. Kołłątaj są tem ciekawsze, że oficjalna dyplomacja Sowietów nigdy dotychczas się podobnemi uczuciami nie kierowała. Trudno też pogodzić piękne słowa nadobnej dyplomatki sowieckiej z hasłami i czynami rządu sowieckiego, propagującego z niebywałą konsekwencją zasadę wolnej miłości i swobody związków małżeńskich.

Ze świata.

SKRADZIONA SZPADA NAPOLEONA.

Jeszcze nie przebrzmiały echa kradzieży historycznego, czterdziesto-karatowego djamentu czarnego „Napoleona“ hrabinie włoskiej Mocenni Faina, gdy znowu dzienniki donoszą o podobnej kradzieży — tym razem szpady Napoleona, bogato obsadzanej djamentami, z zamku Grosbois pod Paryżem. Zamek ten, istne arcydzieło sztuki budowniczej, zburzony i odbudowany znowu przez Napoleona, należy obecnie do księżnej La Tour d'Auvergne, która pieczę nad nim powierzyła inspektorowi Meche. Szajka włamywaczy dostała się po drabinie sznurowej przez balkon i okno do wspaniale umeblowanych sal zamkowych, które w wandaliczny sposób zniszczyła. Zabrała, oprócz wspomnianej szpady, sztylet, bogato obsadzany brylantami, wielką ilość monet historycznych oraz 2 złote krzyże z djamentami.

STRASZNA TRAGEDJA W BUŁGARJI.

Kilka dni temu wybuchł w Plewnie pożar. Powstał on w sklepie tytoniowym, na pierwszem piętrze. Wkrótce płomienie objęły cały dom. Rodzina doktora Buczewa, mieszkająca na trzeciem piętrze, nie mogła już wydostać się z mieszkania. Straż ogniowa rozciągnęła siatki ratunkowe, na które skoczyła z balkonu żona doktora z dwojgiem dzieci. Na nieszczęście —siatka nie wytrzymała ciężaru i pękła. Matka wraz z dziećmi roztrzaskała się o bruk. Doktór Buczew, który stał na balkonie, czekając swojej kolei, aby skoczyć na siatkę, zastrzelił się. Starszą córkę doktora uratował narzeczony jej, który z narażeniem własnego życia wydostał dziewczynę z płonącego mieszkania.

INSTYTUT ANGIELSKI W PRADZE.

W tych dniach rozpocznie swą działalność założony niedawno instytut angielski w Pradze Czeskiej. Instytut ten założony został celem informowania ogółu angielskiego o stosunkach w Czechosłowacji. Działalność instytutu angielskiego obejmować będzie pozatem popieranie turystyki w kierunku ułatwiania pobytu w Czechosłowacji cudzoziemcom, mówiącym po angielsku. Prócz tego instytut pośredniczyć będzie w nawiązywaniu stosunków między rodzinami czechosłowackiemi i rodzinami angielskiemi. Wreszcie przy instytucie istnieć będzie specjalny internat angielski dla studentów, którzy z powodu braku środków nie mogą udać się na studja do Anglji.

JAK BUDUJĄ DOMY W WIEDNIU.

Magistrat m. Wiednia zbudował w ciągu ostatnich 2 lat 25.000 mieszkań, w których umieścił przeszło 100.000 ludzi. W różnych dzielnicach miasta przybyły olbrzymie bloki, każdy po kilkadziesiąt domów. Mieszkania te, 2 i 3 pokojowe, są widne i obszerne, w każdym bloku jest zakład kąpielowy, czytelnia i ochronka z ogródkiem dla dzieci.

Fundusz na budowę uzyskano z dość wysokich podatków, jakie płacą na rozbudowę lokatorzy wprost do gminy, a nie właścicielom domów, którzy pomimo stale podwyższanego komornego, nie bardzo wspierają ruch budowlany. W ten sposób zarząd miejski, budując nowe gmachy, daje pracę licznym rzeszom bezrobotnych, ożywiając zarazem przemysł, a co najważniejsze, daje schronienie bezdomnym, przez co przyczynia się do zwiększenia moralności i liczby zawieranych małżeństw.

Przetarg publiczny.

Śląski Urząd Wojewódzki sprzeda w drodze licytacji publicznej używany samochód osobowy „Benz". Cena wywoławcza 500 zł. Licytacja odbędzie się w dniu 10 lutego 1927 r. o godz. 11-tej.

Przed licytacją winni ubiegający złożyć we Wydziale BG. wadjum w kwocie 100 zł. 318

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka, zam. w Będzinie, przy ul. Małachowskiego nr 36 na żądanie Elżbiety z Oparów Kulasik podaje do wiadomości, że w dniu 2 kwietnia r. b. od godz. 10-tej rano w gmachu Sądu Okręgowzgo w Sosnowcu, odbędzie się sprzedaż drogą licytacji na podział osady we wsi Bobrownikach gminy Bobrowniki na kol. Kamyce, zaznaczonej w nadaw. pod nr. 121/125, rozciągłości około 7 mórg ziemi z zabudowaniami, własności spadkobierców po Stanisławie Opara. Nieruchomość ta w zastawie nie jest, urzadzonej księgi hypot. nie ma i oszacowana została na zł. 5300, od której to sumy ma się rozpocząć licytacja.

Reflektanci winni złożyć wadjum w ilości 10 proc. od powyższego szacunku. Bliższe szczegóły u komornika.

316 Komornik Sądowy W. Konopka.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka, zamieszkały w Będzinie, przy ul. Małachowskiego nr. 36 na żądanie wierzyciela Altera Trajmana podaje do wiadomości, że w dniu 12-go kwietnia r. b. od godziny 10-tej rano w Gmachu Sądu Okręgowego w Sosnowcu, odbędzie się sprzedaż drogą licytacji nieruchomości w Będzinie przy ul. Kołłątaja nr. pol. 53 składajacej się z domu murowanego z ogrodem własności Szymchy Firsztenberga, wdowy Mitli Szpigielman i spadkobierców po Abramie Szwajcerze. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hypot. w Będzińskiem Urzędzie Hypotecznym pod nr. rejestru 479, obciążona jest długiem zł. 3000 z proc. i kosztami na rzecz pow. Trajmana, nadto część nieruchomości znajduje się w dzierżawie Mendla Birencwejga i Jakuba Goldminca do 1933 r. w zastawie zaś nie jest. Wymieniona nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 90.000 od której ma się rozpocząć licytacja.
Reflektanci winni złożyć wadjum w ilości 10 proc. od powyższego szacunku. Bliższe wiadomości u komornika.

317 Komornik Sądowy W. KONOPKA

Zarząd Cegielni Sejmiku powiatu Będzińskiego ogłasza

KONKURS

na stanowisko kierownika cegielni Sejmiku w Będzinie.

Od kandydata wymaga się fachowych znajomości prowadzenia cegielni, wyrobu cegły maszynowej, szamotowej, znajomości maszyn parowych, oraz kalkulacji handlowych.

Wynagrodzenie 300 zł. miesięcznie plus mieszkanie, światło i opał w naturze oraz % % według umowy.

Posada do objęcia natychmiast.

Oferty wraz z życiorysem, odpisami świadectw oraz z powołaniem się na referencje wiarygodnych osób należy składać do biura Wydziału Powiatowego w Będzinie.

Będzin, dnia 14 stycznia 1927 r. 336

Przewodniczący Zarządu
(—) Cz. KOWALSKI.

Jeżeli chcecie wiedzieć jak się przedstawia, i w dalszym ciągu przedstawiać będzie sprawa waloryzacyjna aż do jej zrealizowania przeto czytajcie

„Obronę Wierzytelności i Prawa Własności"

jako organ Związków Wierzycielskich w Polsce wychodzący w Warszawie, a którego możecie nabyć w pojedyńczych numerach, jak i w prenumeracie miesięcznej w Związku Obrony Wierzytelności i Prawa Własności w Dąbrowie Górniczej ul. 3 Maja 19 gdzie się również rejestruje marki niemieckie. 327

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Okazja! Palto angielskie na ciepłej podszewce prawie nowe sprzedam tanio. Piłsudskiego 42, mieszk. 37, między godz. 6—7 wiecz. 335

Magiel do sprzedania Modrzejów, ul. Henryka nr. 3. Neier. 326

Sprzedawcy zawodowemu dam swój artykuł do sprzedaży. Wiadomość Kurjer Zachodni, Dąbrowa. 309

Magiel używana w dobrym stanie do sprzedania. Sosnowiec, Lipowa 16. 328

Sklep z urządzeniem oraz mieszkanie umeblowane sprzedam z powodu wyjazdu. Mieszkanie zapłacone za rok zgóry. Sosnowiec, Rybna 9. 332

Pokój umeblowany do wynajęcia zaraz Kołłątaja 3, m. 4, Sosnowiec 320

Pokoju z osobnem wejściem, najchętniej bez mebli poszukuje w Sosnowcu kawaler na poważnem stanowisku. Cena według umowy. Zgłoszenia w administracji Kurjera Zachodniego w Sosnowcu pod „S. T." 334

Posady i prace.

Potrzebna od zaraz panna pisząca biegle na maszynie ze znajomością pracy biurowej. Oferty skrzynka pocztowa nr. 154 Sosnowiec 276

Gospodyni obeznana wszechstronnie poszukuje pracy u samotnego pana. Świadectwa dobre, reflektuje tylko na dobre traktowanie. Zgłoszenia Kurjer Zach. Sosnowiec pod „Traktowanie". 325

Potrzebna zdolna ekspedjentka do sklepu rzeźniczego od zaraz. Zgłaszać się: Sosnowiec, Racławicka 1, Zelichowski 329

Nauka i wychowanie.

Stenografji wyucza darmo, listownie Redakcja stenografa Polskiego, Warszawa, Szczygla 12. 105

Nauczyciel gimnazjalny przygotowuje do egzaminów. Zgłoszenia do Kurjera Zachodniego Sosnowiec pod „Systematycznie". 330

Różne.

Dnia 15 b.m. zginął pies wilk, czarny, podpalany, wabi się „Czapek". Nieprawego właściciela będę ścigał sądownie. Sosnowiec, Kilińskiego 17. 308

Zgubione dokumenty.

Franciszek Serwatka zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU Miechów. 305

Stanisław Serwatka zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Miechów 306

Święcik Stefan zgubił książeczkę Kasy chorych. 322

Kosmala Stanisław zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzińskie. 310

Skibiński Jan zgubił książeczkę Kasy chorych. 321

Zylbersztajn Szmul Lajb zgubił książkę Kasy chorych wyd. przez filję tejże w Będzinie. 333

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy	50 gr.
W tekście	35 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy)	15 gr.
„ „ (do 80 „)	25 „
„ „ (do 100 „)	30 „
„ „ (ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".